Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie . .	3·60 zł.	3·30zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401 099

Nr. 75. Poniedziałek dnia 30 Marca 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Po przyjęciu konkordatu.

Konkordat więc został w trzeciem czytaniu przyjęty. Głosowały za nim te polskie stronnictwa, dla których religja jest wysoką wartością społeczną i które w myśl tysiącletniej tradycji narodowej na zasadach katolicyzmu oprzeć chcą organizację państwa. Głosowały za nim także te grupy posłów mniejszości narodowych (Niemcy i Rusini), którzy swoje mandaty katolickiej ludności zawdzięczają. Niemcy-protestanci i żydzi wstrzymali się od głosowania. Przeciw konkordatowi obok PPS. stale reklamującej hasło „rozdziału Kościoła od państwa“ poszło „Wyzwolenie“. Poszło mimo, że swoje mandaty zawdzięcza w dużej mierze i katolickiemu włościaństwu. Anomalja ta, że stronnictwo głosuje wbrew najgłębszym przekonaniom swoich wyborców, możliwą jest jedynie w społeczeństwie, w którem brak poważnej akcji kulturalno-uświadamiającej ze strony katolickich czynników. Najbliższe wybory winny być dowodem, że wieś polska rozumie, jak sobie z jej przywiązań Wyzwolenie zakpiło i winny zlikwidować wszelkie wpływy tego stronnictwa, które zresztą rozdziera obecnie splot wewnętrznych antagonizmów.

Konkordat uchwalono bez zmian, jak tego wymagała lojalność względem Stolicy Apostolskiej. Przyjęto dodatkowe rezolucje zobowiązujące rząd do usunięcia niektórych braków konkordatu. Nie dało się — niestety — na tej drodze załatwić palącej sprawy ujednostajnienia małżeńskiego ustawodawstwa, ani zapewnienia Kościołowi wpływu na wychowanie młodzieży poza przymusowem nauczaniem religji. Będzie to zadaniem akcji katolickiej na najbliższy okres czasu. Zdołano natomiast przekonać demagogję lewicy w sprawie uposażenia duchowieństwa i rządowi polecono opracować ustawy, mające je podnieść do granic przyzwoitości. Pokazało się, że, wbrew pesymistycznym przewidywaniom p. min. St. Grabskiego, w Sejmie znajdzie się poważnie myśląca większość posłów, rozumiejąca realne potrzeby życia duchowieństwa.

Prócz tych dodatkowych uchwał przyjęto także wnioski komisyj w sprawie zniesienia patronatu, odszkodowania Kościoła za zniesienie świadczeń ze strony państwa, a zwłaszcza wielkiej wagi wniosek — o religijnej pieczy nad katolikami, którzy są wydani na pastwę eksterminacyjnej akcji bezbożnego bolszewizmu...

Uchwalony w ten sposób konkordat wejdzie w życie w dwa miesiące po wymianie not ratyfikacyjnych jako jedyne prawo, regulujące stosunki między państwem a Kościołem!

Moment to odpowiedni, by się zastanowić nad ogólnem znaczeniem tego faktu!

Wyrósł on z tradycyjnej idei polskiej państwowości o potrzebie i możliwościach harmonijnej współpracy między cywilną a kościelną społecznością. To, co było nakazem rozsądku w wiekach średnich i późniejszych, jest głosem konieczności w wieku dwudziestym. Prawda o niewystarczalności demokracji do zapewnienia państwu wewnętrznej, moralnej spójni jest dziś uznanym przez świat aksjomatem. Różnią się jednak poglądy polityków i mężów stanu między sobą, gdy chodzi o to, na czem ma polegać owo umoralnienie demokracji współczesnej. Lewica wszystkich społeczeństw Europy myśli o socjaliźmie lub nieokreślonym bliżej „radykaliźmie". Umiarkowane natomiast kierunki zgadzają się, że tylko religja, chrześcijaństwo może tu wchodzić w grę. Patrzymy na toczącą się na tem podłożu walkę we Francji. Chwilowo wzięła tam górę lewica. Kłamstwo „neutralnego, świeckiego państwa" wzięło górę nad hasłem — państwa szanującego społeczne wartości religji! Polska, mimo ścisłych politycznych związków z Francją, nie poszła za jej przykładem. Wewnętrznej organizacji państwowej nadaje charakter odpowiadający jej odrębnościom kulturalnym i jej tradycji.

Zapewnieniem Kościołowi swobody w wychowywaniu mas wierzących i poparcia w jego działalności łączy swoją demokrację z błogosławioną misją katolicyzmu. Fakt, że na tę drogę wchodzi jedno z mocarstw i państwo o wybitnie demokratycznym charakterze, nie może ujść uwagi Europy i nie może nie wywrzeć na nią zbawiennego wpływu.

Witamy więc fakt przyjęcia konkordatu przez Sejm z pełnem zadowoleniem! Ze względu na jego wartości dla wewnętrznego naszego życia i ze względu na obecny stan moralny Europy! Po sanacji finansowej państwa, rozpoczyna on okres moralnej sanacji Polski! Dwie dziedziny naszego życia wracają do zdrowia! W. Z.

Rezolucja pos. Błażejewicza.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z obrad Sejmu podajemy w całości rezolucję posła Błażejewicza (ChD.):

1) Sejm wzywa rząd, ażeby opracował projekt zaopatrzenia w ziemię organistów, zakrystjan i innych funkcjonarjuszy kościelnych z zapasu ziem poduchownych, będących obecnie w posiadaniu rządu i przeznaczonych na parcelację, jak również i przejmowanych na tensam cel w przyszłości. W razie braku ziemi, rząd wyznaczy dla wyżej wymienionych funkcjonarjuszy odpowiedni ekwiwalent pieniężny.

2) Wobec wyraźnego brzmienia przedostatniego ustępu załącznika A — konkordatu, mówiącego o podniesieniu uposażenia duchowieństwa w związku z umową, dotyczącą jura stolae, Sejm wzywa rząd do jaknajspieszniejszego przystąpienia do opracowania odpowiednich ustaw, mających na celu wydatne podniesienie uposażenia duchowieństwa.

3) Sejm wzywa rząd do opracowania w ciągu trzech miesięcy projektu ustawy emerytalnej, na podstawie której do emerytów duchownych byłyby stosowane zasady ustawy emerytalnej z dnia 11-go grudnia 1923 r.

Rezolucja pos. Dubanowicza (po uchwaleniu odesłana do komisji budżetowej) brzmi:

Sejm wzywa rząd, ażeby przy zawieraniu dodatkowej umowy, przewidzianej w aneksie A do konkordatu między Stolicą Świętą a Rzecząpospolitą Polską, a dotyczącej t. zw. jura stolae, celem zapewnienia duchowieństwu w Polsce congrua sustentantio wziął za podstawę uposażenia normy, ustalone w projekcie Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z roku 1923.

Z komisyj sejmowych.

PRAGMATYKA NAUCZYCIELSKA.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja oświatowa przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o pragmatyce nauczycielskiej z wyjątkiem postanowień przejściowych, co załatwione będzie na wtorkowem posiedzeniu komisji.

ODRZUCENIE PROJEKTU USTAWY O KONTROLI WYPIEKU CHLEBA.

Warszawa. (PAT.) Komisja przemysłowo-handlowa obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o uregulowaniu wysokości przemiału żyta i pszenicy, importu i sprzedaży mąki żytniej i pszennej, wypieku i sprzedaży pieczywa, jakoteż o ustaleniu cen mąki i pieczywa. Minister spraw wewn. Ratajski uzasadniał konieczność przyjęcia tej ustawy wzrastającą biernością bilansu handlowego i koniecznością ograniczenia przywozu mąki. Ustawa ta daje rządowi uprawnienie do kontrolowania wypieku i sprzedaży pieczywa oraz do zwalczania nadmiernej rozpiętości cen żyta, mąki i chleba. Celem poprawy bilansu handlowego rząd zamierza wydać szereg zarządzeń ograniczających przywóz wyrobów luksusowych i wydatnie postanowił podnieść stawki celne na te wyroby. W głosowaniu przeszedł wniosek referenta posła Gościckiego (Z. L. N.) o przejście nad projektem ustawy do porządku dziennego. Posłowie z P. P. S. zapowiedzieli wniesienie na plenum zmodyfikowanego projektu ustawy w tej sprawie.

JAK UTRZYMAĆ RÓWNOWAGĘ BUDŻETU?

Warszawa. (PAT.) Pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego odbyła się konferencja referentów poszczególnych części budżetu łącznie z przedstawicielami ministerstwa skarbu celem ustalenia zmian, które należy wprowadzić do preliminarza budżetowego dla zapewnienia równowagi budżetu. Po dłuższych naradach ustalono, że równowaga budżetu da się osiągnąć przez uwzględnienie szeregu pozycji po stronie dochodów, jak również przy zmniejszeniu wydatków uchwalonych dotychczas przez komisję o sumę 40 miljonów zł. Ostateczne wnioski w tej sprawie przedstawi referent budżetu pos. Zdziechowski na posiedzeniu komisji budżetowej.

Dziś wybory prezydenta Rzeszy.

OSTATNIE PRZYGOTOWANIA.

Berlin. (PAT.) Przygotowania do wyborów prezydenta w pełnym toku. Berlin przybrał wygląd przypominający grudniowe wybory do parlamentu. Główne ulice zasypane są odezwami partyjnemi. Wczoraj odbyły się liczne manifestacje demokratyczne. W czasie jednej z tych manifestacji kandydat demokratyczny Helpach przemawiał w pałacu sportowym do 12.000 słuchaczy.

Minister Gessler przemawiając w Stutgardzie, zalecał głosować na kandydata demokratycznego. Głosowanie w wyborach na prezydenta Rzeszy będzie rodzajem generalnej próby wyborów do ciał ustawodawczych, pozwalającej stwierdzić wahania, jakie zaszły w opinji wyborców od grudnia.

Kto ma być lojalnym?

Policja — czy strajkujący robotnicy rolni..

Warszawa. (AW.) Prezes Grabski przyjął wczoraj delegację P. P. S., która zakomunikowała prezesowi o strajku rolnym, który rozpocznie się w poniedziałek rano. Socjaliści domagali się, aby policja zachowała się wobec strajku bezstronnie i nie stosowała represyj. Grabski oświadczył, że jeżeli strajkujący zachowywać się będą spokojnie i będą obsługiwać inwentarz, to policja nie będzie miała powodu do represyj.

IMPORT SAMOLOTÓW JUNKERSA WYKLUCZONY.

Warszawa. (AW.) Sejmowa komisja dla spraw wojskowych debatowała wczoraj nad kwestją używania aparatów typu Junkers przez lotnictwo cywilne w Polsce. Imieniem ministerstwa oświadczono, iż aparatów tego typu w przyszłości nie będzie się sprowadzać.

Na jedynej linji lotniczej, jaką Polska dotychczas posiada, to jest Lwów — Warszawa — Gdańsk, są używane niemieckie aparaty typu Junkersa. Odnośna umowa została zawartą przez ministerstwo kolei w r. 1921 bez wiedzy i zgody ministerstwa spraw wojskowych i obowiązuje niestety do r. 1928. Ministerstwo spraw wojskowych już od dłuższego czasu czyniło starania, aby niekorzyści wypływające z zawarcia tej umowy ograniczyć do minimum i skłonić ministerstwo kolei do tego, aby na przyszłość żaden nowy aparat tego typu do Polski nie wszedł. W ostatnim tygodniu udało się uzyskać obowiązujące oświadczenie ministerstwa kolei, że nie da pozwolenia na żadną nową linję lotniczą, która posługiwaćby się chciała aparatami typu Junkersa.

KREDYT DLA WARSZAWY NA BUDOWĘ SZKÓL.

Warszawa. (AW.) Magistrat miasta Warszawy zwrócił się do rządu o zezwolenie na rozpisanie pożyczki wewnętrznej miejskiej w wysokości 20 milj. zł. na budowę szkół w stolicy. Rząd wyraził zasadniczo swą zgodę.

Czerwoni kaci przy pracy.

Lwów. (AW.) „Gazeta Poranna" donosi z Moskwy o wzroście krwawego czerwonego terroru w sowietach na tle politycznem. W Petersburgu rozstrzelano 3 Gruzinów na podstawie telegraficznego rozporządzenia. W Odessie rozstrzelano nauczyciela Wojtynienkę i kolejarza Katowa, oskarżonych o zamach na członków nowopowstałego rządu mołdawskiego. W Ekaterynosławiu zakończono proces przeciwko 42 bezrobotnym, którzy trapieni głodem, splądrowali składy aprowizacyjne. Większą część oskarżonych skazano na śmierć. W Mikołajewskim zapadł wyrok śmierci na 3 osoby, oskarżone o zamordowanie komunisty Malinowskiego. W Charkowie w środku miasta dokonano napadu na oddział czekistów, który eskortował pocztę.

PODATEK OD MIESZKAŃ W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) Na onegdajszem posiedzeniu Volkstagu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę mieszkaniową, obowiązującą wstecz od dnia 1 stycznia r. b. Według ustawy od mieszkań prywatnych będzie pobierany na cele budowlane podatek w wysokości 20% czynszu, od biur, warsztatów i składów 25%, natomiast lokale przemysłowe będą zwolnione od tego podatku.

NOWY WYNALAZEK NIEMIECKIEJ TECHNIKI WOJENNEJ.

Paryż. (AW.) „Echo de Paris" donosi, że niektórzy dziennikarze francuscy posiadają już pewne wiadomości o raporcie komisji kontrolnej w sprawie zbrojeń niemieckich. Z raportu tego wynika, że Niemcy główną uwagę kierują na prace nad wynalezieniem specjalnego motoru, pracującego bez żadnego odgłosu. W tym celu wybudowano nad jeziorem Badeńskiem wielkie laboratorjum, w którem pracują technicy wydelegowani przez wielkie firmy motorowe niemieckie: Adlera, Bentza i Oppeln. Doświadczenia zostały już ukończone częściowo z pomyślnym wynikiem. Nie ulega wątpliwości, że wynalezienie takiego motoru jest podyktowane chęcią przygotowania wojny.

Decyzja w sprawie Mossulu.

Słuszność po stronie silniejszego.

Londyn. (AW.) Według doniesień z kół dobrze poinformowanych, komisja dla sprawy Mossulu przyznała rację stanowisku Anglji. Turcja musi liczyć się z tem, iż decyzja Ligi Narodów, jaka zapadnie w czerwcu, będzie dla Anglji korzystną. Między Angorą a Londynem toczy się obecnie wymiana zdań w kwestji wyrównania granicy Arabji, gdzie Anglicy mogliby udzielić pewnych koncesyj na rzecz Turcji.

Z dnia politycznego.

Dalsze zmiany w gabinecie?

Mianowanie p. St. Grabskiego ministrem oświaty nie zakończyło, jak się zdaje, wiosennej serji zmian w gabinecie. Onegdaj komisja reform rolnych wyraziła votum nieufności ministrowi Kopczyńskiemu i jeśliby to votum utrzymało się w pełnym Sejmie, to jedna teka i to w obecnej konjunkturze szczególnie ważna, byłaby do dyspozycji. Ponadto dają się ciągle słyszeć głosy, że trzech ministrów z jednej rodziny, to trochę za dużo na jeden gabinet... Łódzka „Republika“ zauważa z tego powodu:

„Kombinacja z p. Owińskim, jako ministrem oświaty piastuszkowym narazie upadła — zresztą jest to teka zbyt „idealna“. realni piastowcy wolą coś tłuściejszego — ale są jeszcze i inne teki w gabinecie, n. p. teka przemysłu i handlu i jest na nią „fachowy“ kandydat piastowy, już były minister, dyrektor słynnej spółki akcyjnej „Tepege“. Jednakże teka ta ma także jedną wadę — że dzierży ją szwagier premjera — więc p. Kopczyński już uzyskał votum nieufności“.

A zatem piastowcy objęliby tekę robót rolnych?

O nowym ministrze oświaty.

Z nominacji p. St. Grabskiego jest bardzo niezadowolony „wyzwoleniowy“ „Kur. Por.“:

„Pierwotna naiwna koncepcja zeszłoroczna częściowej parlamentaryzacji gabinetu przez skombinowanie udziału w rządzie p. Stanisława Grabskiego jako przedstawiciela prawicy z p. Thuguttem, jako przedstawicielem lewicy, przeprowadzona obecnie zostaje w formie zupełnie karykaturalnej, po faktach, zmieniających gruntownie istotę nawet tej drobnej cząstki dorzeczności, jaka w tej koncepcji tkwiła. P. Stanisław Grabski zdążył tymczasem przez zawarcie konkordatu dokonać na własną rękę kroku, doniosłości nieobliczalnej, zarówno w naszej wewnętrznej, jak i w naszej zagranicznej polityce, stawiając rząd i Sejm przed faktem dokonanym i nie do odrobienia, p. Thugutt rozstał się z stronnictwem, któremu przewodził, a przyjąwszy stanowisko wicepremjera w rządzie jeszcze nieobciążonym przez udział p. St. Grabskiego, zażądaniem dymisji stwierdził niemożność należytego wpływu na tok polityki rządowej.

Obecnie podejmuje jeszcze raz próbę uzyskania jakiegokolwiek wpływu, choćby już tylko dla obrony polityki mniejszościowej państwa przed fanatycznemi wydziwianiami reakcji, ale podejmuje ją, jak jest dla wszystkich widoczne, w warunkach całkowicie beznadziejnych. Jedyną deseczką nadziei, że ta próba nie zakończy się zbyt rychłem fjaskiem, jest jak się zdaje rachuba na oportunistyczną zmienność i zwiewność charakteru politycznego nowego ministra wyznań i oświecenia. Droga od apostolstwa komunizmu (!) aż do zdobycia orderu Szkaplerza — jakoby nie wyklucza możności nowych odskoków w najbardziej niespodziewanych i nieobliczalnych kierunkach, czego dowodem miała być już jakoby aprobata p. St. Grabskiego owych ustaw językowych, pozostających do dziś dnia w przepełnionej szufladzie dezyderatów prawodawczych“.

Słowem, wszyscy liczą na to, że p. St. Grabski się zmieni, przyczem jako przykład do naśladowania wskazuje nowemu ministrowi oświaty przykład jego młodszego brata, ministra finansów...

Czeskie prawo o mniejszościach w praktyce.

(Parę przykładów ze Śląska Cieszyńskiego).

Czesi chlubią się swojem ustawodawstwem mniejszościowem jako bardzo „liberalnem“, zapewniają, że w ramach tego ustawodawstwa polska mniejszość na Śląsku Cieszyńskim posiadła już wszystkie uprawnienia publiczne, przysługujące w ich państwie mniejszościom wogóle, nawet tym największym, jak n. p. Niemcom.

Jakże się więc na miejscu, na Śląsku, te rzeczy przedstawiają? Dużoby było o tem pisać — tu niech wiadomości ogółu polskiego posłuży następnych parę przykładów. I tak — czeska ustawa o mniejszościach nie wymaga w szkołach mniejszościowych obowiązkowego nauczania języka czeskiego, jest więc napozór istotnie bardzo liberalna. Wszakże mniejszości same, w dobrze zrozumianym interesie i własnym i swoich dzieci, dbają o to, żeby one w tych szkołach nauczyły się także języka czeskiego. Stara się o to i tamtejsza mniejszość polska. Jednak ze strony czeskiej rzecz tę utrudnia się, stawiając n. p. wygórowane wymagania co do kwalifikacji odnośnych sił, któreby mogły w szkołach polskich języka czeskiego nauczać. I wychodząca z tych szkół młodzież, nie mając świadectwa znajomości języka czeskiego, często nie może znaleść odpowiedniego zajęcia i zarobku. Natomiast Czesi prawie przy każdej polskiej szkole zakładają klasy czeskie, a polska ludność, zwłaszcza uboższa, materjalnie zależna, poniekąd zniewolona jest odrazu swoje dzieci do tych czeskich klas posyłać — poprostu otwarcie wydawać je na wynarodowienie (jest w tem system!).

Wśród Niemców tamtejszych o czemś podobnem nie słychać. Co więcej — w tych dniach n. p. pisma czeskie podały statystykę niemieckiej szkoły ludowej w Gruszowie (gmina, która w r. 1918 miała większość polską i według linji 5-go listopada pozostawała po stronie polskiej), otóż w tej szkole dziatwa niemiecka stanowi mniejszość — większość dziatwy jest słowiańska. Zdawałoby się, że to wyłącznie dzieci rodziców polskich — tymczasem jest tam dzieci czeskich, aż 30! I to w sąsiedztwie Ostrawy, tego głównego ośrodka wrącej pracy kulturalnonarodowej czeskiej! Czesi pochopnie i z pewną wyniosłością zarzucali i zarzucają Polakom popieranie niemczyzny, dając przytem do zrozumienia, że oni, i tylko oni, przez swoją szkołę narodową w czasach austrjackich ratowali i jeszcze obecnie ratują dane dziecko dla słowiańszczyzny (dla siebie). Zdałoby się więc czasem także dojrzeć belkę w oku własnem.

Czeska ustawa notarjalna (w zgodzie z tamtejszą konstytucją) przepisuje, że w powiatach sądowych o kwalifikowanej mniejszości narodowościowej (20%) i notarjusze mają znać język tej mniejszości i w swoich aktach go używać. Tymczasem w pow. sądowym cieszyńskim, gdzie ta mniejszość polska wynosi 38¹/₁₀% (według spisu czeskiego z r. 1921) **notarjuszem został odrazu Czech (p. Zatloukal)**, który dopiero powoli poducza się języka polskiego. W pow. sądowym jabłonkowskim (75% Polaków!) świeżo obsadzono notarjat — znowu Czechem (p. Liska), choć o to miejsce ubiegał się rodowity Ślązak, długoletni notarjusz w stronach niemiecko-czeskich, człowiek zupełnie apolityczny i dla Czechów niepo-

Prawda o Don Juanie Zorilli.

Ktoś bliski i bardzo mi życzliwy nazwał mię w mojej literacko-artystycznej działalności i wszystkiem, co się z nią wiąże, Don Kichotem. Skoczyłem mu za to do oczu, ale wgłębi duszy przyznałem potem rację. Brałem bowiem, biorę i — o ile jeszcze pożyję — będę nadal brał cięgi od rozmaitych ciurów i drapichróstów, czatujących w rowie przydrożnym, podczas gdy niejeden Sanho Pancha utuczy tymczasem swój kałdun na literackiej kondotjercce. Fatalna to rzecz nie umieć umizgać się do mamki, ale przy moim siwym włosie już się tego nie nauczę i zawsze ruszę z kopją na stado baranów, a krzywdzonych sobą zasłonię. Tym razem impreza będzie stylowa i rycerz z Manchy stanie w obronie rycerza z Sewilli.

Lecz zanim wjadę w szranki wiedz, Przenajświatlejszy Czytelniku, że podejmuję walkę z nielada smokiem. Nietylko bowiem pomiędzy niewiastą a wężem położona została nieprzyjaźń; niemniejsza, równie smrodliwym dymem ziejąca, legła między poezją a teatrem, duszą dramatu a jego sceniczną realizacją. Ty tej nieprzyjaźni, tej rozbieżności zazwyczaj nie widzisz; plastyka teatru bowiem narzuca się widzowi tak bezwzględnie, ży odurzony nią nie zadaje sobie wcale pytania, czy dany utwór nie jest w istocie swej czemś bardzo różnem od tego, co mu dekoracja, kostjum, gest i tekst poddają, a już nigdy nie uświadamia sobie, że na tej samej kanwie dałby się wymalować obraz zgoła odmienny od ukazanego mu na scenie, nierównie bliższy intencji autora i odsłaniający dopiero jego właściwe oblicze. Wypadki takiej rozbieżności zachodzą w teatrze nader często, a jej alternatywy są nieprzeliczone i niemal fantastyczne. Dużoby o nich mogli powiedzieć ludzie teatru. Wspólną ich właściwością jest to, że widz — z wyjątkiem jakichś katastrofalnych reprezentacyj — mało cierpi, bo nie wie, co stracił; a jedyną istotą, której kości trzeszczą, jest autor. On jeden przeżywa istotną tragedję, moralną i materjalną, a że to do rozkoszy nie należy, więc stara się uprzedzić wypadki autorekl..., „pardon!“ chciałem powiedzieć autoreferatem. Niewłaściwość tę wprowadził do teatru pierwszy — jeśli się nie mylę — Wedekind i znalazł licznych naśladowców; dziś nawet taki, co łazi po gruszki na wierzbę, uważa za konieczne spowiadać się z efronterją, po jakie to gruszki się drapie i jakie się w tem kryje światoburstwo. „Mundus vult decipi ergo“... słuchacz pozwala się zepatować konferansjerowi i pod jego hypnozą gotów przysięgać, że widzi na scenie to, czego tam wcale niema.

Tak sobie radzą żywi. Ale co mają robić autorowie, którzy Charonowi już zapłacili obola? Któż się ma ująć za nimi? Krytyka? — wolne żarty. Publiczność? — to na farsę zakrawa. Więc może zaprzysiężone w togach i beretach doktory od literatury? — ależ śpią i wolą nie pchać palca między drzwi. Więc któż? Kto? — A, no któżby, jak nie błędny rycerz z Manchy.

— Jestem, spieszę, mój sewilski druhu, i służę ci moją szpadą. Pozwolisz jednak, że po drodze wypróbują jej na kim innym i w innej skrzyżuję imprezie. Opowiem ci ją w paru słowach, a gdy usłyszysz, czego nierównie większy od ciebie towarzysz niedoli doczekał się we własnej ojczyźnie, łatwiej zniesiesz to, co cię — obcego — spotkało.

Rzecz działa się przed kilku laty w mieście, które niema „Puerty del Sol“, ale ma swoją Bramę Florjańską, nie ma Escurialu, ale strzela w niebo sylwetą wawelskiego akropolu, nie ma Calderona i Tirsa di Molina, ale ma swego Słowackiego i Krasińskiego i taki żywi dla nich kult, że teatr swój ochrzciło imieniem pierwszego, a sztuki drugiego w teatrze tym nawet grywa — a jakże! Zdarzyło się tedy, że w inscenizacji prof. Sinki zagrano w owem mieście i teatrze „Nieboską Komedję“ Krasińskiego, jedyny utwór polskiej Muzy o znaczeniu wszechświatowem. Składa się ona z dwu części: jednej egotycznej, nieco luźnie związanej z drugą, której to drugiej treść jest nieśmiertelnie wszechludzka. Pomimo luźności związku, część pierwsza poematu stanowi bądźcobądź jego romantyczną podbudowę i każdy — byle uniwersalnego umysłu nie nakrywał beretem — pozostawiłby ją, przynajmniej w głównym jej zrębie. Choćby dla wylegitymowania, że „Nieboska“, to najślubniejsze dziecko ojca-poety i matki-romantyki. Oczywiście, że na to trzeba wyczuwać różnicę między „proles legitimi“ a „ilegitimi thori“, ale na to w zdemokratyczniałym świecie dziś się już nie zważa. Z pominięciem tedy ogólnej podbudowy całego poematu, zagrano tylko część drugą, proroczo-genjalną wizję dnia dzisiejszego. Wizja ta, jak sklepienie na jednym filarze, spoczywa na

szlakowanie lojalny (p. Skudrzyk). W sądach i urzędach tych powiatów o kwalifikowanej mniejszości polskiej (Frysztat, Cieszyn, Jabłonków) prowadzi się akta tylko w języku czeskim, a także w postępowaniu ustnem ze stronami unika się języka polskiego. Napisy publiczne (nazwy urzędów, drogowskazy, stacje, przystanki kolejowe itp.) są tylko w języku czeskim (np. Chotiebuż, zamiast Kocobędz; ludność miejscowa zna tylko nazwę „Kocobędz").

Bilety kolejowe mają napisy czeskie i niemieckie — nawet na linjach lokalnych, przebiegających przez terytorjum o kwalifikowanej mniejszości polskiej (np. kolej W. Kończyce — Cieszyn), gdzie w dodatku Niemców prawie niema. Tylko polskich napisów na tych biletach niema. Wogóle **Niemcy na Śląsku mogą się wszędzie w swoim języku porozumiewać, jedynie Polacy nie!** Przez to język niemiecki staje się poniekąd uprzywilejowany. I polska ludność, co światlejsza, a nie znająca języka czeskiego, jest prawie zniewolona w stosunku z czynnikami publicznymi, a także i prywatnymi (w przedsiębiorstwach) uciekać się bardzo często do języka niemieckiego, nie ma bowiem innego wyboru, jeżeli się nie chce posługiwać polską gwarą śląską (którą Czesi od r. 1918 (!) uznali za odmianę gwar czeskich!), a chciałaby używać piśmiennej mowy polskiej. Ta bowiem działa tam na Czechów jak czerwona chusta na arenie cyrku hiszpańskiego i faktycznie jest tam na indeksie. Jeżeli więc kto w styczności z rzeczonymi czynnikami chciałby mówić poprawnie po polsku, naraża się niechybnie na szykany, woli więc odrazu rozpoczynać... po niemiecku (piszący niniejsze słowa sam tego niejednokrotnie dotkliwie doświadczał i musiał się ratować niemczyzną).

Tak oto w świetle tych kilku dorywczych przykładów (a możnaby konkretne przypadki mnożyć w nieskończoność), przedstawia się stosunek „równouprawnienia" mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim w porównaniu z garstką Niemców tamtejszych; takie tam „względy" istnieją dla języka polskiego ze strony tych, którzy się mienią niejako urzędowymi obrońcami słowiańszczyzny przed zalewem niepowstrzymanej fali germańskiej. „Und der Michl lacht gesund weiter"

ak.

Przegląd religijny.

(Nowi kardynałowie hiszpańscy. — Stosunki wyznaniowe w Jugosławji i na Litwie. — Kaplice automobilowe w Ameryce. — Radio na usługach religji).

Na tajnym konsystorzu Papieskim dnia 30-go marca otrzymają purpurę kardynalską dwaj biskupi hiszpańscy. Pierwszy z nich Mgr. Winc. Casanova y Mazol, liczący lat 71, jest arcybiskupem Grenady. Drugi, Mgr. Eust. Ilundain y Esteban, lat 63, — arcybiskupem Sewilli i „prymasem Becji" (starożytna, południowa prowincja Hiszpanji). W ten sposób Hiszpanja będzie miała 6 kardynałów.

*

Jak wielką rolę w życiu publicznem odgrywa sprawa wyznaniowa, dowodzą stosunki w Jugosławji. Podłożem walk między opozycją Chorwatów i Słoweńców a Serbami jest bezwątpienia obok kulturalno-narodowych momentów także i moment religijny. Mówił na ten temat świeżo minister wyznań, Dr. Wojsław Janjic. Stwierdził on m. in. hipertrofję sekt, które się zwłaszcza po wojnie w S. H. S. ogromnie rozszerzyły, stwarzając w ten sposób niezdrowy ferment między ludnością.

Rząd przygotowuje obecnie szereg ustaw wyznaniowych, które wszystkim wyznaniom w państwie mają zapewnić swobodę kultu. I tak w pierwszym rzędzie ma być wniesiona do skupsztyny ustawa regulująca stosunki poszczególnych wyznań do siebie. Następnie będzie uchwalone zasadnicze prawo o organizacji cerkwi prawosławnej serbskiej. Rokowania o konkordat ze Stolicą Apost. są już w toku.

Obok tych dwóch najpoważniejszych wyznań, są w Jugosławji: mahometanizm, mający dwie odrębne organizacje (serbską i bośniacką), sekty protestanckie (augsburskie i kalwińskie), sekty powstałe po wojnie głównie na skutek agitacji amerykańskiej (przypomina się Polska!). jak: adwentyści, sabatyści, baptyści, metodyści, nazarejczycy i inne pomniejsze. Z temi ostatniemi będzie miała Jugosławja największy kłopot. Fanatyzm ciemnych najczęściej elementów, uwikłanych w agitację sekciarską, staje się otwartem niebezpieczeństwem dla pokoju państwa.

W związku z powyższemi informacjami zostaje obraz zaprzysięgania posłów skupsztyny, nakreślony przez korespondenta „Prager Presse". W celu odebrania od posłów przysięgi, zjawili się w sali obrad przedstawiciele wszystkich wyznań w państwie. A więc — reprezentanci katolickiego Kościoła, cerkwi prawosławnej, protestanckiego, kalwińskiego wyznania, ulema mahometański i wielki rabin (bo i żydzi znaleźli się w skupsztynie).

*

Statystyka wyznaniowa Litwy przedstawiała się w następujący sposób przy końcu r. 1923:

Katolików — 1,639.393 (85.72% ludności). Żydów — 155.125 (7.65%). Luteran — 66.568 (3.28 procent). Starowierców — 32.142 (1.59%). Prawosławnych — 22.925 (1.13%). Kalwinów — 10.678 (0.58%). Baptystów — 379 (0.02%). Karaitów (sekta żydowska) — 155 (0.01%). Innych — 464 (0.02%).

Na 85.72% katolików składają się Litwini (67%), Polacy (15%) i inni.

*

pierwszej zaraz scenie, na „Chórze Przechrztów". To już nie jest luźnie położona podbudowa, jeno najintegralniejsza część koncepcji całego poematu, jej jądro i geneza. I cóż powiesz na to, daleki druhu, że ten właśnie Chór inscenizator przykrawacz usunął! Złośliwi rozpuścili pogłoskę, że uczynił to wskutek dyplomatycznych zabiegów państwa anonimowego. Ale ja w to nie wierzę. Raczej była to nienawiść klasyka do romantyzmu, bo i w to wierzyć mi się nie chce, aby — jakto we własnej enuncjacji na zarzuty krytyki lwowskiej uzasadniał — chciał ratować reputację poety, któremu się tak „niepotrzebna", tak „niewiadomo, co z nią począć", scena z pod pióra wypsnęła. Bez tego „Chóru Przechrztów" sztuka się wprawdzie nie wali, bo nadto wrośnięta w błękity, ale traci swój rys proroczy, grozę i genjalność koncepcji. To już nie była, jak widzisz, przypadkowa rozbieżność między utworem a jego sceniczną realizacją, jeno świadoma swawola. I myślisz, że ją publiczność wygwizdała? Nawet jej nie zauważyła. Więc może literackie augury skarcili to świętokradztwo, popełnione na genjuszu polskiej rasy? I to się nie stało. Wogóle nie stało się nic, bo i po co? skoro zdechły lew jest mniej groźny od żywego szczura. Rzecz cała zatem uszła bezkarnie, a że teatr miał kilkanaście kompletów, więc rycerz z Manchy, gorący czciciel teatru, położył tylko rękę na gardzie i milczał dotąd, by powodzeniu sztuki, nawet z tak barbarzyńskiem jej okaleczeniem jeszcze wspaniałej, nie szkodzić i widzów nie odstręczać.

Tensam wzgląd jest powodem, dla którego i o Don Juanie Zorilli zabieram głos po ukończeniu serji kasowo doskonałych jego przedstawień. Mam po temu prawo, gdyż znam sztukę z tłomaczeń scenę po scenie, wiersz po wierszu. Wżyłem się w nią serdecznie dzięki temu, że jeszcze za dyrekcji Grzymały Siedleckiego, pragnący kreować i stworzony do roli Tenoria, Jerzy Leszczyński, prosił mię, abym dla niego dokonał pewnych skrótów w dostarczonym mi przekładzie polskim, co też istotnie uskuteczniłem*). Że sprawa wystawienia sztuki Zorilli agitowała się w Krakowie przed ośmiu laty, że gdy tu nie doszła do skutku, namawiałem ówczesnego referenta działu teatralnego w Departamencie sztuki, p. Miłaszewskiego, aby spowodował wystawienie Don Juana w Warszawie, że na wzmiankę o tem dziele Zorilli mój interlokutor obrzucił mię takiem spojrzeniem jak ktoś, co o czemś pierwszy raz słyszy, że w rok później list mój w tej sprawie zbył dyplomatycznem milczeniem i dopiero — gdy dyr. Szyfman zdecydował się ukazać Don Juana na scenie Teatru Polskiego — postanowił spełnić wieloletnie marzenie Langego i zagrać Zorilla we własnym przekładzie, — o tem wszystkiem nie musiał oczywiście wiedzieć prof. Sinko. Ale jako recenzent teatralny „Czasu" to jedno powinien był bezwzględnie wiedzieć, że na dziesięć lat przed p. Miłaszewskim przyswoił był Zorille językowi polskiemu p. Lange i przekład swój razem z „Licencjatem Torralbą" Campoamora wyd. w książce. Toć homagjalny pokłon przed sukcesem nie powinien chyba być tak głębokim, aby usuwał z pola widzenia czyjąś istotną zasługę, choć sukcesem nie uwieńczoną.

Co do przekładu z hiszpańskiego, w jakim Don Juan pojawił się na scenie Teatru Narodowego, to nie chodzi mi w nim o stronę tekstualną, jeno o układ wynikły z bardzo daleko posuniętych skrótów. W Madrycie grywają zwykle Don Juana w ten sposób, że pierwsza część idzie w dniu Wszystkich Świętych, a druga nazajutrz w Zaduszki. Jestto zupełnie naturalny, z nastrojem widzów w zgodzie pozostający podział. Hiszpan z rozkoszą posiedzi w teatrze dwa wieczory z rzędu, aby się nasycić, poddać idącemu nań ze sceny tchnieniu genjusza narodowego. W Polsce rzecz taka nie udałaby się i dlatego ściągnięto w jedno widowisko część realistyczną i misteryjną. Takie skróty arcydzieł wykutych z monolitu — a Don Juan Zorilli jest niem właśnie*) — są zawsze ryzykowne i w gruncie rzeczy barbarzyńskie ale ostatecznie dopuszczalne, o ile zachowa się ogólny charakter i nastrój utworu, nie zatrze psychologji figur i nie zgubi proporcji w stosunku poszczególnych części do siebie; inaczej rzecz cała musi wyjść jakby odbita w krzywem zwierciadle. Tle-

*) Był to przekład Ant. Langego, który — zbyt dosłowny — wymagał skrótów, a te pociągnęły za sobą retusz na szwach. Na taką transkrypcję swego tekstu p. Lange się nie zgodził i nie pozwolił grać sztuki dyr. Szyfmanowi. Co do mnie mogę czuć tylko głęboki szacunek, że dla miski soczewicy nie wyrzekł się swego pierworództwa.

*) Pisał go zaledwo dwadzieścia dni!

Przysłowiona pomysłowość mieszkańców Ameryki ujawnia się także i w dziedzinie religijnej. I tak „Catholic Extension Society", zasłużone stowarzyszenie misyj katolickich, postarało się o 3 kaplice — automobilowe. Są one w ten sposób urządzone, że prócz samej kaplicy (mogącej zmieścić 76 osób), każda z nich posiada mieszkanie dla misjonarza, bibljotekę, elektryczność. Misjonarz udaje się ze swoją kaplicą w najodleglejsze, zapomniane środowiska ludzkie, — bada stosunki, dowiaduje isę o katolikach, udziela im sakramentów św., co staje się najczęściej źródłem katolickiego odrodzenia w danej miejscowości. Zakłada się tam potem szkołę, buduje kościół, a katolicy, którzy dotąd żyli w zapomnieniu, uzyskują możność zaspokojenia swych religijnych potrzeb.

•

Nie zapomniano — rzecz jasna — i o popularnem dziś radio. Na myśl zastosowania tego wynalazku do celów religijnych wpadli XX. Jezuici z uniwersytetu w St. Louis. Już w r. 1919 urządzili u siebie stację nadawczą. Dnia 2 marca 1924 r. przerobiono ją i udoskonalono. Urządzono kursy teologji i etyki. Wykłady profesorów (co niedzielę o godz. 2 po południu) były słuchane w całej Ameryce. Niektóre pisma przejmowały je i w ten sposób przyczyniały się do rozpowszechniania prawd katolickich. W pewnym czasie zapowiedziano nawet, że za pośrednictwem radio będą udzielane odpowiedzi na zgłoszone zapytania i wątpliwości. Nie zawsze dało się uniknąć nieporozumień. Innowacja ta jednak oddała i oddaje sprawie religji wielkie usługi. Ci, którzy nie chodzą do kościoła, innowiercy nawet zaznajamiali się w ten sposób z niesfałszowaną nauką Kościoła. Pozatem znakomity kaznodzieja O. O'Regan T. J. przy pomocy radia wygłasza swoje wielkopostne kazania do Amerykan.

W ślad za Jezuitami poszli XX. Pauliści (kongregacja pracująca wśród innowierców). W Nowym Jorku zakładają olbrzymi zakład, zaopatrzony we wszelkie odkrycia z dziedziny radio-telefonji. Ma kosztować 40 tys. dolarów. Dla sfinansowania tej instytucji utworzyło się osobne Towarzystwo.

Pejot.

Przed kogresem Chrześcijańskiej Demokracji.

Z Sekretarjatu Dzielnicowego Zachodniej Małopolski otrzymujemy następujący komunikat:

Przygotowania do kongresu Ch. D., który będzie obradował w dniach 19—21 kwietnia w Warszawie, są w pełnym toku. Kongres będzie obesłany nader licznie przez delegatów ze wszystkich województw, gdyż organizacja polityczna Ch. D. objęła siecią swych Kół całą Polskę. Szczególniej licznie zapowiada się udział w kongresie Górnego Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Również Małopolska Zachodnia będzie licznie reprezentowana w kongresie. Z samego Krakowa wyjedzie na kongres około 60 delegatów i gości.

Sekretarjat przypomina, by Koła miejscowe i Komitety powiatowe przesłały nazwiska wybranych delegatów na kongres do dnia 2 kwietnia do biura Sekretarjatu (Kraków, Dom Związkowy, Potockiego L. 11). Koła liczące do 100 członków wybierają 3 delegatów, ponad 100 — 4, ponad 1.000 — 6. Komitety Wojewódzkie wybierają 6 delegatów, Komitety powiatowe 2 delegatów.

Członkowie Ch. D., szczególniej z miejscowości, gdzie jeszcze niema organizacji przeprowadzonej, mogą uczestniczyć w kongresie w charakterze gości, winni jednak podać swe nazwiska Sekretarjatowi do dnia 5 kwietnia.

Z CAŁEGO SWIATA.

Straszna katastrofa w kopalni.

W kopalni Rebeaux, w okolicy Ferbach, zerwała się lina windy, w następstwie czego 80 górników zostało zamkniętych w szybie. Straciło życie 50 górników, 29 jest bardzo ciężko rannych.

Palenie banknotów włoskich wagonami.

Włoski minister skarbu Stefani, w towarzystwie przedstawicieli ciał ustawodawczych, polecił spalić cały wagon pieniędzy papierowych włoskich, celem zmniejszenia ilości banknotów. Onegdaj spalono 100 miljonów lirów. Minister ma zamiar spalić w krótkim czasie jeszcze 800 miljonów. Dzienniki uważają fakt ten za znamienny, iż Włochy zamierzają energicznie powrócić do parytetu złotowego.

HR. HUTTEN-CZAPSKI NIE CHCE BYĆ CZŁOWIEKIEM NORMALNYM. Z Berlina donoszą, że sąd okręgowy w Hanau rozpatrywał sprawę między hr. Hutten-Czapskim, który w czasie okupacji niemieckiej pełnił funcje przy generałgubernatorze w Warszawie, a baronową Stumm. Hr. Hutten-Czapski sprzedał w r. 1919 swój majątek baronowej za cztery miljony marek papierowych. Po dwóch latach zakwestjonował tę sprzedaż i zażądał zwrotu majątku, twierdząc, że w czasie dokonywania transakcji był chory umysłowo. Sąd oddalił pretensję hr. Hutten-Czapskiego, gdyż psychjatrzy stwierdzili, że jest on człowiekiem zupełnie normalnym.

UCIESZNA PRZYGODA DELFINA W PARYŻU. Przy oczyszczaniu wielkiego pomnika na placu Republiki w Paryżu, robotnicy zdjęli jeden z bocznych, dekoracyjnych postumentów, który przedstawiał delfina i złożyli go na trawniku. W jakiś czas potem w miejsce to nadjechał z wózkiem jakiś obcy robotnik i poprosił pracujących przy pomniku robotników, aby mu pomogli włożyć owego delfina na wózek, oświadczając przytem, że przysyła go pan O., przedsiębiorca robót publicznych. Robotnicy przerwali robotę i wpakowali delfina na wózek. Scenie tej przypatrywał się dozorca robót, jak również stojący obok policjant, który sam pomógł przy tej pracy, gdyż delfin ważył 150 kg. W chwilę potem „wysłannik pana O." zniknął z wózkiem i z delfinem w stronę bulwaru Voltair'ea. Na drugi dzień zjawił się przy odczyszczaniu pomnika inż. robót miejskich i rozglądając się, zapytał robotników, gdzie schowali delfina? Pan O. przysłał po niego do naprawy — odpowiedzieli. Jaki pan O? Pytania dalsze przerwało bardzo brzydkie przekleństwo p. inżyniera. Okazało się, iż część pomnika z delfinem została sprytnie ukradziona przez p. Augusta Aufray, który trudni się... przeprowadzkami, a który, jak oświadczył komisarzowi, ukradł delfina z nędzy, a sprzedał go Samuelowi Zösman, handlarzowi starożytności. Wszystkie paryskie dzienniki rozpisują się o tej uciesznej historji, a Paryż niepomiernie ubawił się tą przygodą delfina, o którym nawet w jednym z kabaretów śpiewa się popularną dziś piosenkę: „Jak ukradłem delfina, piosenka prawie rojalistyczna" — jak bowiem wiadomo, tytuł delfina nosili we Francji następcy tronu.

O MOGIŁĘ SZEWCZENKI. „Diło" oburza się na sowieckie władze na Ukrainie z powodu zaniedbania mogiły największego poety ukraińskiego, Szewczenki, w Kaniowie. Władze sowieckie zgodziły się swego czasu na utworzenie komitetu obrony grobowca. Komitet ten jednak zdobył się tylko na usunięcie krzyża z mogiły poległych, jako symbolu kontrrewolucyjnego, o wystawieniu jednak pomnika zupełnie zapomniano.

---

macz czy inscenizator niepowściągliwy, szramy po wycięciach tekstu zszywający grubą nicią albo i nie zszywający ich wcale, musi zniekształcić sztukę i najpiękniejsze nieraz pióra wyrwać ze skrzydeł poety. W tym właśnie względzie inscenizacja, w jakiej ujrzeliśmy Don Juana, mimo formalnych zalet wiersza, pozostawia wiele do życzenia. Między innemi ulotniło się z niej to, co stanowi lokalny koloryt utworu, a co charakteryzuje całą sztukę hiszpańską od romanc o Cydzie po Zorille i od Velasqueza po Zuloagę, mianowicie cała g r a n d e z z a. Ona nadaje swoiste piętno kłodom narodowej Muzy nad Gwadalkwiwirem. Czemże by był bez niej np. „Książę niezłomny"? Niezłomnym by pozostał, oczywiście, ale przestałby być infantem. A cóż dopiero jeśli się tę grandezzę odejmie Don Juanowi, obedrze z niej jego pokłócone z etyką postępki? Problematyczne jego bohaterstwo przepadnie z kretesem i zostanie jedynie drab, łgarz, uwodziciel, gwałtownik i ojcobójca. Zorilla takim go mieć nie chciał i żeby go takim nie mieć, owiał go tęczami poezji i przesłonił niemi jego moralną nicość. Tem tylko uratował Don Tenoria od wzgardy, a nawet wstrętu widza. Odrzucone wskutek skrótów przewspaniałe tęcze poetyczności Don Juana, sprawiły, że publiczność polska ujrzała Don Juana w zupełnie fałszywem oświeleniu.

U Zorilli akcja części realistycznej toczy się istną lawiną sytuacji. Jest w niej nieokiełzany temperament południowca, perlący się jak szampan w ognistych i błyskotliwych wierszach. Zarazem jednak jest w tej lawinie pewien umiar i doskonały artyzm. W podanym nam ze sceny skrócie lawina poezji zamieniła się w kinematograficzny film, pełen przeskoków i przerw. Część znowu misteryjna, pełna u Zorilli mistycznych wzlotów i mistrzowsko wykazująca związek żywych ze światem umarłych (dlatego ją grają w Zaduszki), wyszła w układzie p. Miłaszewskiego tak okrojona, że z myśli i natchnienia Zorilli zostały zaledwo strzępy.

Oczywiście, że w takiem okrawaniu musiał ucierpieć i psychologiczny rysunek figur. Cierpi też na przestrzeni wszystkich siedmiu aktów, ale najbardziej w akcie drugim w scenie ulicznej z Brygidą. Relacja dueni-rajfurki o Inezie jest u Zorilli do tyla obszerna, że Don Juan, wpadając w nią półsłówkami, ma możność zaznaczenia przełomu wewnętrznego, jaki w nim odtąd zachodzi ma czas wyspowiadać się, że po wszystkich swoich obskurnych awanturach zatęsknił nareszcie do czystej miłości nieskalanego dziewczęcia. Uzupełnieniem tego przełomu II-go aktu jest pełna żaru i tęsknych porywów przemowa Don Juana do Inezy w IV. akcie. Zarazem scena ta i dopiero ta scena tłómaczy, dlaczego w części cmentarnej jest Don Juan innym zupełnie człowiekiem, a Ineza tak mu duszą oddana, że ryzykuje dla niego swe zbawienie wieczne. Otóż cały ten proces i przejście od łotra do idealnego kochanka w Juanie i od gąski za kratą klasztorną do kobiety-anioła w Inezie, jest w układzie p. Miłaszewskiego niemal zatracone. Skrót sceny z Brygidą w II. akcie, dokonany za cenę wycięcia 30—40 wierszy, czyni Don Juana w tym momencie psychologicznie niezrozumiałym; opuszczenie drugich 30—40 wierszy w scenie z Inezą w IV. akcie, wierszy u Zorilli przecudnych, spycha Don Juana z tych wyżyn uczucia, które Inezę i widza zniewalają, a oba skróty pociągają za sobą w scenach cmentarnych zatratę mistycznego nastroju, w który Zorilla umie przedziwnie widza pogrążyć. Gradacja tego nastroju, kulminującego w końcowych słowach sztuki

„Niech wszystkich uczy ta historja,
„Że Bogiem, co za moment skruchy
„Otwiera swoje purgatoria
„I miłościwie sądzi duchy —
„Jest Bóg Don Juana Tenoria!"

przepada w zaprodukowanym nam skrócie i sprawia, że wysokiego polotu misterjum chrześcijańskie, schodzi do rzędu efektownego widowiska. Odejmmy mu dobrego wykonawcę w roli Don Juana, jakim jest p. Węgrzyn, a z największego za cały XIX. wiek arcydzieła dramatu hiszpańskiego pozostanie szlachetna ale... bujda. Z takiem też bezsensownem określeniem utworu Zorilli spotkałem się w ustach warszawiaka i to krzywdzące poetę słowo skłoniło mię — między innemi — żem wziął pióro do ręki.

Oczywiście, że tyle ci z tego, mój sewilski druhu, co umrzykowi z kadzidła; ale może tych słów kilka sprawi z biegiem czasu, że ani tłómacze z hiszpańskiego nie będą Zorillom nakładali hiszpańskich butów, ani nasi inscenizatorzy poprawiali Krasińskiego.

Maciej Szukiewicz.

KRONIKA KRAJOWA.

Żyd prezesem Koła Rodzicielskiego.

Ze Szczakowej piszą nam: Niedawno ukonstytuowało się tu Koło Rodzicielskie do współpracy z nauczycielstwem. Fakt to bardzo doniosły dla wychowania młodzieży. Jakież jednak ogarnia zdziwienie, że na prezesa Koła wybrano żyda, p. Natana Kohna. Może on być zupełnie prawym i zacnym człowiekiem, lecz na prezesa instytucji czysto katolickiej i mającej idee wychowania dzieci w kierunku katolicko-patrjotycznym, chyba zupełnie się nie nadaje. M. D.

„OBILIĆ“ W POZNANIU. W piątek przybył do Poznania jugosłowiański chór „Obilić“. W auli uniwersytetu odbyła się uroczysta akademja na cześć gości, na której przemawiali rektor Dobrzycki i prof. Ułaszyn.

CHOROBA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO trwa dalej. Wczoraj gorączka wynosiła 38.5 stopni.

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU POLSKIEGO W GDAŃSKU. W Gdańsku odbyło się walne zgromadzenie Klubu Polskiego, na którem prezesem ponownie wybrany został Dr Panecki, a zastępcą prezesa przewodniczący delegacji polskiej w Radzie portu, admirał Borowski.

NIESŁYCHANIE ZUCHWAŁY RABUNEK NA GŁ. POCZCIE WE LWOWIE. Ze Lwowa donoszą: Karjolka pocztowa, konwojowana przez dwóch woźnych, objeżdża wieczorem wszystkie filje w mieście i zwozi pieniądze, celem złożenia ich w kasie głównego urzędu pocztowego. Gdy onegdaj około 8 wieczorem karjolka zajechała na podwórze, które w krytycznej chwili nie było oświetlone, a woźni otworzyli drzwiczki i zabierali się do wynoszenia worów, otoczyło ich sześciu drabów, z których dwaj grozili im rewolwerami, reszta zaś pochwyciła trzy wory pieniężne i poczęła uciekać. Przebiegli szybko część ul. Sykstuskiej i wpadli do bramy kamienicy przechodniej nr. 42 przy tej ulicy i zasunęli istniejący w drzwiach rygiel tak, że ścigający ich pocztowcy do zamkniętej w ten sposób kamienicy dostać się nie mogli, zanim zaś zdążyli obiec duży narożnik, rabusie przebiegli podworzec, wydostali się na ul. Kraszewskiego i przepadli w parku Kościuszki. Zarządzono natychmiast obławę w całem mieście — na razie bez rezultatu. Najcięższy worek, zawierający monetę niklową, bandyci porzucili, unieśli zaś dwa worki z monetę srebrną wartości 32.000 zł.

UJĘCIE BANDY ZBÓJECKIEJ. Ze Stanisławowa donoszą, że policja zaaresztowała niejakiego Skrybałę, który zorganizował bandę rozbójniczą i przez długi czas grasował w okolicy.

Z ruchu Ch. D.

ZEBRANIA DZISIEJSZE.

II. Koło Ch. D. w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 29 marca o godz. 3 po południu w sali Czytelni katolickiej przy ulicy Zamojskiego L. 23 Zebranie Obywatelskie. — Na porządku dziennym: ogólna sytuacja polityczna i sprawy miejskie. Referują delegaci Zarządu okręgowego.

Konferencja powiatowa Ch. D. delegatów odbędzie się w Trzebini w Domu katolickim o godzinie 4 po południu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Restauracja sarkofagów królewskich

w Katedrze na Wawelu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu doradczego restauracji Katedry Wawelskiej, na którem omawiano postępy robót i program prac restauracyjnych na najbliższą przyszłość. Przewodniczył Książę-Biskup Sapieha. Jak ze sprawozdania wynika, **Ministerstwo oświaty udzieliło komitetowi subwencję w wysokości 2000 zł. na restaurację sarkofagów, gm. m. Krakowa 2500 zł. na restaurację tryptyku w kapl. Zygmuntowskiej, Rada m. Wilna 500 zł. na odnowienie sarkofagu Batorego, oraz Uniwersytet wileński 500 zł. na urządzenie krypty Batorego. Nadto inż. Mierzejewski** wyjednał od szwedzkiego towarzystwa (S. K. F.) łożyska kulkowe do dzwonu Zygmunta wartości kilku tysięcy złotych, premjer Grabski zwolnił przesyłkę od cła, **ks. prałat Ślepicki pokrył wydatki transportu, a krakowska Spółka rzeźbiarzy i sztukaterów wykonała bezpłatnie** ze sztucznego marmuru schody do grobów królewskich. Wszystkim ofiarodawcom komitet składa gorące podziękowanie.

Budowa nowej remizy tramwajowej.

Jak donosiliśmy, w niedługim czasie podjęte zostaną roboty około przebudowy linji Nr. 2 na normalno-torową, przyczem linja ta będzie przedłużona ulicami Podwale i Straszewskiego do Zwierzynieckiej. Po ukończeniu budowy, kursować będą na dwójce wozy z linji Nr. 6, która zostanie zwinięta, oraz trzy wozy z linji 3-ciej. Ponieważ w obecnej remizie tramwajowej niema pomieszczenia na nowe wozy, przeto planowana jest budowa drugiej przystani na Podgórzu. Dyrekcja tramwaju przystąpi w bieżącym roku do przedłużenia linji tramwajowej z Rynku podgórskiego do Zakładu Kąpielowego Matecznego. W ten sposób osada fabryczna w Borku Fałęckim otrzyma dogodniejsze połączeniem z Krakowem.

Krakowska fabryka tytoniu

zakupiła w Heilburgu (Austrja) maszyny do wyrobu specjalnych gatunków tytoniu. Onegdaj nadeszło pięć takich maszyn, które zostaną uruchomione w pierwszych dniach kwietnia b. r. Wyrobione nowemi maszynami tytonie będą użyte do nowej sorty papierosów specjalnych. Surowca nowych gatunków tytoniu posiada fabryka krakowska wielkie ilości, tak, że starczą one na rok. Niezależnie od tego, nadchodzić będą nowe transporty co tydzień. Od 1 kwietnia trzecia szychta fabryczna będzie zniesiona, a część robotnic zostanie przydzielona do dziennej pracy. Robotnice zgodzone na t. zw. „dniówki“ otrzymały wypowiedzenie.

Ćwiczenia oficerów rezerwy.

W bieżącym roku powołani zostaną oficerowie rezerwy urodzeni w roku 1899 i 1900, na 6-tygodniowe ćwiczenia, oraz oficerowie rezerwy urodzeni w r. 1894 na 8-tygodniowe w czasie od 1 maja do 15 września w dwóch terminach. Oficerowie, którzy z ważnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcia terminu ćwiczeń na okres późniejszy lub wcześniejszy, muszą przesłać do dnia wyznaczonego na karcie powołania umotywowane podania do P. K. U. Od ćwiczeń zwolnieni będą duchowni, senatorowie, posłowie, niezdolni do służby linjowej i poświęcający się studjom teologicznym. Przesunięcie terminów do późniejszych okresów będzie udzielane profesorom, ich zastępcom, docentom wyższych zakładów naukowych, nauczycielom szkół średnich i słuchaczom kursów służby ruchu kolejowego.

Pobór rocznika 1904

odbędzie się w czasie od 1 maja do 30 czerwca r. b. Do poboru tego, prócz mężczyzn, którzy kończą lat 21, mają się stawić mężczyźni w wieku poborowym, którzy przy poprzednim poborze uznani zostali czasowo za niezdolnych do służby wojskowej. Pozatem obowiązani są stawić się mężczyźni, którzy z jakichkolwiek powodów obowiązkowi stawienia się do poboru w wieku poborowym nie uczynili zadość, ochotnicy, oraz cudzoziemcy, którzy uzyskali obywatelstwo polskie w okresie po ostatnim ogólnym poborze. Tegoroczny pobór po raz pierwszy odbywać się będzie na podstawie nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Pożar na lotnisku w Rakowicach

dziełem elementów antypaństwowych?

Gazeta administracji i policji państwowej z dnia 14 marca b. r. w rubryce „Akcja przeciwpaństwowa“ zamieściła notatkę o katastrofie pożaru na lotnisku w Rakowicach i spaleniu się hangaru z 5 samolotami. Widocznem jest, że policja uważa pożar w Rakowicach za dzieło elementów antypaństwowych. O wyniku śledztwa w tej sprawie wojskowość nie udzieliła prasie żadnych informacyj.

Kraków, 29 marca.

Niedziela 29: Cyryla diakona i męczennika.
Poniedziałek 30: Kwiryna męcz.
Poniedziałek 30: wschód słońca o godzinie 5.42, zachód o 18.28.

RECENZJĘ „ZWIERZĄTKA“, sztuki Lwa Urwancewa, wystawionej w piątek w „Bagateli“, odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

SPRAWY SZKOLNE. Kuratorjum okręgu szkolnego w Krakowie ogłosiło ponownie konkurs na posadę dyrektora państw. gimn. V w Krakowie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 kwietnia b. r. — Ministerstwo oświaty przeniosło p. Alfreda Rachalskiego, wizytatora szkół okręgu wileńskiego, do Kuratorjum w Krakowie.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa retrospektywna Michała Stachowicza urządzona z okazji stulecia śmierci artysty, oraz wystawa dzieł Mehoffera, Wodzinowskiego („Dzień Zaduszny na Wawelu“), Aneri, Chwistka, Czerwenki i innych potrwa jeszcze tylko parę dni. W niedzielę dnia 5 kwietnia zostanie otwartą w Pałacu Sztuki wystawa grupy artystów-malarzy „Jednoróg“.

NOWY DOM MIEJSKI PRZY UL. SŁONECZNEJ. Na budowę trzechpiętrowego miejskiego domu przy ul. Słonecznej, obejmującego 16 mieszkań z pokoju, kuchni i przynależności wniesiono do magistratu 25 ofert. Zarząd miasta z pośród nich zatwierdził ofertę budowniczego p. Wilczyńskiego. Dom ma być ukończony i oddany do zamieszkania z dniem 1 grudnia br.

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKÓW. Magistrat przypomina, że z dniem 1 kwietnia br. przypada termin płatności podatku lokatorskiego za drugi kwartał br. i podatku wodociągowego za pierwszy kwartał br. — Do dnia 31 bm. ma być zapłacony podatek od szyldów, plakatów firmowych, gablotek i t. p.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w ostatnim tygodniu, t. j. od 22—28 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 18 (w tem 2 obce), na tyfus brzuszny 8 (w tem 2 obce), na tyfus plamisty 1, na dyfterję 4 (w tem 1 obca), na różę 1, na ospę wietrzną 5, na ospę prawdziwą 1, na meningitis, 1 a czerwonkę 1.

BRAK CYGAR W TRAFIKACH KRAKOWSKICH — jak Dyrekcja fabryki tytoniu informuje — został spowodowany częściowo masowem wykupnem przez odbiorców, częściowo zaś wskutek zmniejszonych przydziałów wyrobów tytoniowych trafikom. Podczas, gdy na luty b. r. wylano dla Krakowa 250.000 sztuk cygar, to na miesiąc marzec kontyngent ten zmniejszono do połowy. Nadto Dyrekcja fabryki stwierdziła, że część trafikantów ukryła cygara bezpośrednio po poborze; przeciwko tym kupcom skierowano doniesienia do Izby skarbowej.

WŁAMANIE DO ZARZĄDU KLINIK UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Jak się dowiadujemy, w nocy z 28 na 29 b. m. włamali się nieznani sprawcy do kancelarji Zarządu klinik przy ul. Kopernika 36. Włamywacze wyłamali, a częściowo wycięli specjalnemi narzędzami ściany boczne kasy ogniotrwałej, usiłując dostać się do wnętrza. Sprawcy zostali widocznie spłoszeni, gdyż nie skradli nawet drobnej kwoty, znajdującej się w jednej ze schowek kasy. Zaznaczyć należy, że ogółem kasa zawierała 60 zł. Organa śledcze policji wdrożyły dochodzenia, celem ujęcia włamywaczy.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE UCIECZKI OŚMIU OSOBNIKÓW Z ARESZTÓW MIEJSKICH przy ul. Skawińskiej wykazało, że winę ponoszą dozorcy aresztów, którzy nie pilnowali należycie cel.

Według pewnych poszlak, dwaj dozorcy ułatwili aresztantom ucieczkę przez dostarczenie im przyrządów do wybicia otworów w suficie i podłodze, którą to drogą więźniowie zbiegli. Straż przy aresztach od 1 lutego b. r. pełnili wyłącznie dozorcy miejscy, gdyż policja od tego czasu ściągnęła stamtąd swoje posterunki. Zbiegli osobnicy byli zatrzymani w celach dla stwierdzenia ich tożsamości, względnie odstawienia do miejsca zamieszkania.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Wczoraj w południe wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Lubomirskich, gdzie 3-letni Mieczysław Więcek, syn urzędnika Kasy chorych, uległ ciężkiemu oparzeniu. Dziecko wpadło do kubła z wrzącą wodą. Lekarz Pogotowia opatrzył chłopczyka na miejscu i pozostawił go opiece domowej.

W godzinach wieczornych służąca Józefa Zlydaszek wpadła do otworu windowego tak nieszczęśliwie, że doznała złamania obojczyka i podstawy czaszki. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala na oddział chirurgiczny.

POŻYTECZNE WYDAWNICTWO.

Dzięki inicjatywie znanej firmy wydawniczej „Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej" Spółka z o. o. jen. repr. Rudolf Mosse w Warszawie przeprowadzone zostały prace przygotowawcze do wydania drukiem Wielkiej Księgi Adresowej obejmującej całą Polskę z w. m. Gdańskiem. Będzie to pierwsze dotychczas i jedyne w tak obszernym zakresie dzieło wzorowane na najlepszych wzorach zagranicznych, a mianowicie na Księgach Adresowych Rudolfa Mosse. Brak dokładnego informatora adresowego dawał się dotkliwie odczuwać zarówno w kraju jak i zagranicą. Opracowanie olbrzymiego materjału informacyjnego ze wszystkich dzielnic Polski przez redakcję Księgi niewątpliwie potrwa jeszcze kilka miesięcy. Dlatego też redakcja zapowiada ukazanie się Księgi w druku dopiero w końcu bieżącego roku. Księga obok tekstu polskiego będzie zawierać i tłumaczenie francuskie ze względu na klijentelę zagraniczną.

Pożytecznemu wydawnictwu życzymy powodzenia.

SPRZEDAŻ REKLAMOWA OBUWIA „DELKA". Przy ul. Szewskiej 17 otwarty został nowy magazyn obuwia światowej sławy „Del-Ka", co dla wygody publiczności ma pierwszorzędne znaczenie. Ceny obuwia w tym nowym sklepie „Delki" są bardzo niskie, bo wynoszą od 16 zł. do 20 zł. za parę. Niewątpliwie Krakowianie skorzystają z tego taniego źródła obuwia.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (rynek gł. A-B 39) niedziela 29 bm. prof. Bolesław Pochmarski: „Przedwiośnie" Żeromskiego (z recyt. art. dram. p. Hel. Buczyńskiej); poniedziałek 30 i wtorek 31 bm. konserwator Dr Tad. Szydłowski: Drogi sztuki Jacka Malczewskiego (z obrazami świetlnymi); czwartek 2 kwietnia Stanisław Colonna Walewski: Reinkarnacja w świetle antropozofji; piątek 3 kwietnia Władysław Auczyc: Chopin (z ilustracją muzyczną); sobota 4 kwietnia Dr Adolf Klęsk: Odradzanie się, a zmartwychwstanie; niedziela 5 kwietnia Jan Pietrzycki: Kobieta romantyczna (I. Przyjaciele i wrogowie kobiet). — Początek o godz. 7 wieczór.

TOW. DANTE ALIGHIERI urządza 30 b. m. o godz. 6 w Seminarjum archeol. klas. (ul. św. Anny 12) wykład prof. F. Giannini'ego: Miasto Snów (Siena) z obrazami świetlnymi. Wstęp dla członków i ich gości wolny.

O DZIEDZICZNOŚCI GRUŹLICY będzie mówił prof. Dr Orłowski w poniedziałek 30 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

KINO MUZEUM wyświetla dziś, w niedzielę o godz. 3.30, 5 i 6.30 film rozrywkowy, dozwolony dla dzieci i młodzieży szkolnej, p. t. „Pięciu urwisów", oraz obraz pouczający p. t. „Rasy psów".

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela po poł.: „Szklana góra".
Niedziela wieczór: „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).
Poniedziałek: „Don Juan" (gościnny występ J. Węgrzyna).
Wtorek: „Don Juan" (gościnny występ J. Węgrzyna).

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po południu „Hrabina Marica"; wieczorem „Clocló".
Poniedziałek: „Bachantka".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: o godzinie 4 po południu: „Nasi najserdeczniejsi" (ceny zniżone), — o godzinie 8-mej wieczór: „Zwierzątko".
Poniedziałek: „Zwierzątko".
Wtorek, 7.30 wiecz.: Grand Guignol.
Środa, 7.30 wiecz.: Grand Guignol.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 29 b. m.: Vasa Přihoda, skrzypek.
Wtorek 31: Chór jugosłowiański „Obilić".
Czwartek 2 kwietnia: Bronisław Huberman.

WANDA: „Krwawy tron Dożów weneckich".
SZTUKA: „Triumf". Dramat senz. w 8 aktach.
PROMIEŃ: „Tajemnica księżnej Farinowej". Dramat w 5 aktach.
UCIECHA: „Iskor", tragedja w ośmiu aktach z prologiem.
REDUTA: „Biała niewolnica", w roli głównej prześliczna Amerykanka Priscilla Dean, jako niedościgniona kobieta-bohater! 9 wielkich aktów programu! Ponad program wesoła 2-aktowa komedja.

Komunikaty teatrów krakowskich

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 16-y „Don Juan" Zorrilli z udziałem J. Węgrzyna, grany dotąd stale przy wypełnionej widowni. Znakomity gość sceny krakowskiej gra dzisiaj rolę Don Juana po raz 125-ty prawie z rzędu, licząc 102 razy w Warszawie, potem 7 razy w Poznaniu i 16 razy w Krakowie. „Don Juan" grany będzie jeszcze jutro i we wtorek.

„ZWIERZĄTKO" URWANCOWA W „BAGATELI". Interesująca i oryginalnie pomyślana sztuka Urwancowa „Zwierzątko", która na premjerze odniosła tak wielki sukces, powtórzoną będzie dzisiaj w niedzielę, t. j. 29 b. m. o godz. 8 wieczór, oraz jutro w poniedziałek 30 b. m. Sztuka ta, dzięki swemu ciekawemu postawieniu problemu psychologicznego i doskonałej grze artystów z pp. Relewicz-Ziembińską, Sznage-Andruszewską, Barwińską Zofją, Wesołowskim, Ziembińskim, Turskim, na czele, ma zapewniony dłuższy żywot sceniczny. „Zwierzątko" schodzi po poniedziałkowem przedstawieniu na dwa dni z afisza.

GRAND GUIGNOL W BAGATELI. W przejeździe do Pragi zatrzyma się teatr francuski dwa dni w Krakowie. Wystąpi w dniu 31 marca i 1-go kwietnia w Bagateli. — We wtorek 31 bm. odegrany zostanie dramat Meteniera „On", dramat Maurycego Levela „Pocałunek w ciemnościach" i farsa „Alcide Pepie". We środę 1 kwietnia ukaże się dramat Jana Sartene „W szponach", dramat Astorga „Le Viol" i wesoła farsa „Chroimy się Gustawie".

NEKROLOGJA.

† Teodora Monczuńska zmarła w Krakowie dnia 27 bm. w Zakładzie staruszek i kalek, przeżywszy lat 86. T. Monczuńska, córka historyka Litwy Teodora Ostyk Narbutta, brała czynny udział w powstaniu 1863 roku, pełniąc ofiarną służbę łącznika między oddziałami powstańczymi. Po utracie dwóch braci, którzy zginęli w walkach wyzwoleńczych, wyjechała za granicę w przebraniu chłopki, chroniąc się przed pościgiem ze strony Murawiewa. W zakładzie krakowskim osiadła przed 20 laty, gdzie była chodzącą relikwią miłości ojczyzny. Ostatnio została odznaczoną orderem Polonia Restituta.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek rano po nabożeństwie w kaplicy SS. Felicjanek na Blichu o godzinie 9 rano.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

W Kole studjów społecznych Ch. D. przy ulicy A. Potockiego 11 odbędzie się w poniedziałek 30 bm. tygodniowe zebranie dyskusyjne, na którem Dr Bronisław Kuśnierz wygłosi referat p. t. „O sytuacji pieniężnej". — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

NA MARGINESIE.

(Fragment satyry).

I.

Raz ktoś ciekawy był jak wiersze „robię"
(mówił, że kłopot mieć z rymami muszę) —
otóż tak: biorę serce w dłonie obie
i z chmur fantazję wołam w zawieruszę,
a w on czas słyszę i widzę sam w sobie
coś, co mną żyje i ma moją duszę,
coś, co mi cudnie gra w ponurą ciszę
i tęczą świeci w noc... więc piszę, piszę...

II.

A gdy się serce i duch uspokoi
i równowagi widnieje przylądek,
otwieram dźwierza... a za progiem stoi
ktoś, co ma imię okropne: Rozsądek!
więc się usuwam w kąt pracowni swojej
i rad pozwalam mu robić porządek
w papierach — czyta i przekreśla w dumie
i rzuca w kosze, czego nie rozumie...

III.

Tu wyznać muszę, że czasem też są dnie,
gdy na rozsądek jak na głupstwo patrzę
i piszę wiersze może mniej rozsądnie,
a za to w serce (jak mówią) bogatsze,
i oto nim się rym na rym oglądnie,
myśl mi się w głowie, obraz w oczach zatrze
i pod takt serca żyję jakby na śnie
i wtedy czuję się najlepiej właśnie...

IV.

Lecz formę kocham! — to rapier szermierzy...
to nad przepaścią karkołomna ścieżka...
architektura w blasku złotych wieży...
kapliczka, kędy Bóg przy drodze mieszka...
strumień, co skacze... i rzeka, co bieży,
z której głębiom czasem nie nie przeszkadzają ot takie naprzykład wybryki
za pozwoleniem sensu i logiki...

V.

Mówią, że dzisiaj w poezji ma szanse
kto młody szybko przerósł formę tę, czy
inną, i łatwo pisze asonanse —
ja wolę słońce i urodę tęczy,
zasię do sztucznych świateł miewam anse
i raczej skręcę kark gdzieś na przełęczy
błękitnych szlaków (idący niezdarnie),
lecz nie zastąpią mi słońca — latarnie!..

VI.

Mógłbym porównań rzucić w onym względzie
między asonans a rym, ile chcecie,
zależnie kto te strofy czytać będzie —
to jednak pewne, że rym dobry przecie
z rymami tylko może stanąć w rzędzie
i że, jak każda wartość w każdym świecie,
da się rozmienić w drobiazg ladajaki...
bowiem rym — złoto! asonans — miedziaki!..

ANTONI WAŚKOWSKI.

Praca oświatowo-kulturalna nad żołnierzem

W KRAKOWSKIM OKRĘGU KORPUSU.

Natychmiast po rozpadnięciu się Austrji w całym okręgu korpusu zawrzała praca oświatowo-kulturalna, by Polaków, wczorajszych austrjackich żołnierzy, nauczyć obowiązków wobec ojczyzny, nauczyć, jak się czynnie Polskę kocha. Pracowali wszyscy oficerowie bez żadnych rozkazów, we wszystkich pułkach zakładano „Uniwersytety żołnierskie", które nieocenione usługi oddały Polsce w latach 1918—1920.

Instytucja ta tak się rozwinęła, że Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło w początkach roku 1920 **zjazd wszystkich referentów oświatowych** z całej Polski w Nowym Sączu, dokąd przybyli także oficerowie-frekwentanci kursu oświatowego w Warszawie w liczbie kilkudziesięciu osób z przedstawicielem Ministerstwa spraw wojskowych majorem Korniłowiczem na czele. **Krakowski okręg był wzorem dla całej Polski** od 1 listopada 1918 r. począwszy i w pracy tej ciągle idzie naprzód. Oświatę i uświadomienie narodowe oficer, jako wychowawca szeregowca, sam szerzy w oddziele, bo on najlepiej wie skutkiem znajomości psychiki żołnierza, jak pracą oświatową oddziaływać należy, by w żołnierzu wyrobić kar-

ność, urobić jego wolę, charakter. Ze społeczeństwem współpracowano nad żołnierzem w komitetach opieki, które zawiązane są we wszystkich garnizonach tutejszego O. K. i które troszczą się o urządzanie przedstawień, koncertów, wieczorków, wycieczek, kursów specjalnych dokształcających (np. rolniczych) itp. Akcję oświatową prowadzono wspólnie z T. S. L., które jeszcze za czasów Austrji pracowało nad polskim żołnierzem.

A teraz trochę cyfr. Rokrocznie nauczono czytania i pisania przeciętnie 6000 analfabetów i 4000 półanalfabetów. Bibljoteki szeregowców liczą razem 50.000 książek. Krakowski okręg posiada 19 aparatów kinematograficznych i tyleż aparatów projekcyjnych. Mamy „Domy Żołnierza Polskiego“ **w Krakowie i Katowicach** w zupełności już fungujące, **w Białej i w Tarnowie** budowa ich jest już na ukończeniu, **w Nowym Sączu rozpoczęta.** Znaczenie kolosalne tych domów dla kultury żołnierza naszego nie potrz buje komentarzy; inicjatorem tych instytucyj jest Kraków. Prowadzono **kursy dokształcające gimnazjalne** w Krakowie, Nowym Sączu i Tarnowie ukończyło je 500 szeregowych i oficerów), kursy **polonistyczne** w Krakowie, Tarnowie, N. Sączu, Cieszynie, Białej, Tarnowskich Górach i w Katowicach. Kursów **oświatowo-metodycznych**, przygotowujących oficerów do pracy nad urobieniem ducha żołnierzy, **było u nas przed rokiem dziewięć odbytych**, czyli że przed rokiem mieliśmy ich więcej, aniżeli reszta Polski ma dzisiaj (po roku).

Nasze komitety opieki nad żołnierzem organizowały **wycieczki szeregowych** do Krakowa i Wieliczki, co ma niesłychanie doniosłe znaczenie w wychowaniu żołnierza ze wschodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej pochodzącego. Na tego żołnierza zwraca się szczególniejszą uwagę.

Dyrekcja teatru miejskiego w Krakowie w nienapotykany prawie nigdzie sposób **popiera pracę nad kulturą żołnierza** i niema przedstawienia, na któremby nie było kilkudziesięciu **żołnierzy za** bezpłatnym wstępem.

Sposób i zakres nauczania w wojsku uregulowało znakomicie Ministerstwo spraw wojskowych. Trudno nie wspomnieć o zasadach fundamentalnych, na których dowódca Okr. Korp. Nr V kazał oprzeć całe wychowanie żołnierza. Są niemi **honor i miłość ojczyzny.** Celem zaś wychowania jest urobienie woli, charakteru, wytrwałości i poczucia najsumienniejszego spełniania obowiązków.

Wiadomości kościelne.

KONFERENCJE REKOLEKCYJNE DLA PANÓW z kół inteligencji rozpoczyna w kościele św. Barbary ks. Włodzimierz Piątkiewicz T. J. 30 marca o godz. 7 wieczorem. Trwać będą do 4 kwietnia włącznie, codziennie o godz. 7.

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Bratislava—**Makkabi** 6:0 (2:0).

Bratislava—Cracovia. Dzisiaj o godzinie 3.45 na boisku Jutrzenki stanie drużyna piłki nożnej Cracovii przeciw I. Cs. S. K. Bratislava, najlepszej drużynie Słowaczyzny.

Walne Zebranie Związku Polskich Związków Sportowych odbywa się dzisiaj w Warszawie.

Kurjer filmowy.

Artyści filmowi narażają nieraz życie, wykonując karkołomne zdjęcia. W filmie „Podróż naokoło świata w 18 dniach“ aktor Jean Perkins w niebezpiecznym skoku z aeroplanu na dach wagonu, dostał się pod koła pociągu i zginął na miejscu. Znana w Krakowie Marta Mahsfild z filmu „Królowa Maritin Rouse“ (Kino Nowości i Promień) spaliła się żywcem podczas nakręcania filmu „Warren of Virginia“. Podczas realizowania sceny w cyrku Nerona w filmie „Quo Vadis“ dwóch statystów zostało rozszarpanych przez lwa. W czasie prób z „Cudu Wilków“ operator z zimną krwią zdjął kilka nieszczęśliwych wypadków poranień kilku artytów przez kły dzikich zwierząt. Wiele pamiątek podobnych noszą na swojem ciele znani artyści... Harold Lloyd postradał dwa palce od wybuchu petardy, Owma O. Nitsson (z „Wyspy zatopionych okrętów“) została boleśnie poparzona przy zdjęciu do filmu „Serce w płomieniach“, kiedy prowadziła lokomotywę przez płonący las. Jack Holt, znany w Krakowie z „Okrętu zadżumionych“ (Kino Sztuka) doznał złamania dwóch żeber przy filmie „The Thunde ring Herd“.

Tytuły: „hrabina“, „księżna“ — coraz częściej pojawiają się wśród artystów filmowych. Karjerze kinowej poświęciły się: **hr. Esterhazy, ks. Bourbon,** kuzynka króla hiszpańskiego, a ostatnio zdetronizowany **król grecki Jerzy...**

W ostatnich czasach dokonano kilku **przeróbek** z głośnych nowel **Londona: „Zew krwi“, „Ratuj swojego pana“**, w których niezwykle „utalentowany“ pies, znany z filmu „Rin tin tin“ gra główną rolę. Wiktor Fleming przerobił na ekran powieść **Londona „Przygoda“. Gustaw Meyrinck** doczekał się przeróbki filmowej ze znanej noweli **„Gabinet figur woskowych“** z Jannigsem, Veidtem i Krausem. **„Don Kichot“ Cerwantesa** został opracowany na ekran przez męża Mary Pickfort, Douglasa Fairbancksa, który kreuje główną rolę. Dulcyneję gra Mary Astor. **„Nędznicy“ W. Hugo** są obecnie filmowani po raz wtóry według scenarjusza reżysera Henri Fescourta we Francji. Sławna sztuka **Pirandella: „Feu Mathias Pascal“** została obecnie zrealizowaną przez Marcela L'Herbier'a (wytw. „Albatros“). Współpraca w tym filmie głośnego kubisty Kégera i Mac Ortanda, wywołała ostatnio żywą dyskusję w prasie. Rolę główną gra Mozżuchin.

Z historji Francji czerpało wielu amerykańskich reżyserów (między innymi i Griffith) tematy do dramatów filmowych. Mimowolne błędy scenarjuszów stały się powodem niezadowolenia Francji. Przed dwoma laty założono tam „Societe francaise d'édition de romans historiques filmes“, które spotkało się z wydatnem poparciem rządu i najwybitniejszych pisarzy. Pierwszym z 18 zamierzonych wielkich filmów jest **„Cud wilków“** z czasów walk o władzę między Ludwikiem XI a Karolem Śmiałym. Premjera odbyła się w Operze Paryskiej 13-go listopada ub. r. w obecności Prezydenta Republiki. Po raz pierwszy specjalnie do tego filmu została stworzona partytura muzyczna kompozycji Rabauda. Niedawno odbyła się premjera „Cudu wilków“ w Londynie w obecności dworu królewskiego.

Arcydzieło trzeba prosić o audjencję, a gdy się przed niem stanie, głęboko kłaniając się, jak przed mocarzem, czekać aż do nas przemówi.

H. Gralski.

Jak wygląda komunistyczny „uniwersytet“?

„Gazeta Codz.“ podaje szereg interesujących szczegółów o bolszewickich reformach w dziedzinie szkolnictwa wyższego. Plan nauczania jest obecnie zupełnie różnym od dawnego, carskiego systemu. Zniesiono mineralogję, botanikę i zoologję (z wyjątkiem robaków), wprowadzono zaś politykę, kurs agitacji komunistycznej i wykształcenia wojskowego ze szczególnem uwzględnieniem konstrukcji bomb.

Nauka o chorobach nerwowych będzie — zdaniem jednego z profesorów uniwersytetu — wyeliminowaną, bo nerwy są obciążeniem po carystycznej burżuazji. Wprowadził natomiast ten profesor do wykładów fabrykację „samogonki“.

Wszystko, czego słuchacze natychmiast nie rozumieją, usuwa się z planu godzin, twierdząc, że to absurd burżuazyjny.

Zarząd wyższych uczelni sowieckich jest też zorganizowany w sposób b. oryginalny. Wchodzą doń: 1 przedstawiciel wyższego personalu (profesor), 1 średniego, 2 reprezentantów personalu niższego (służący i stróż), wreszcie 2 studentów. Zarząd ten układa też plany naukowe.

Wyrok w sprawie Mrs Dennistoun.

PRZYZNANO JEJ 5.000 FUNTÓW.

Opinję Anglji i świata poruszył rozgrywający się w ostatnich dniach senzacyjny proces Mrs. Dennistoun, przedstawiony przez prasę jako jeszcze jedna zemsta Tutankhamema.

Pułkownik Dennistoun żył wraz swą żoną wystawnie z jej posagu i renty płaconej przez teścia. Gdy posag wyczerpał się a renta, skutkiem trudności finansowych teścia ustała, młoda para znalazła się bez środków do życia na takiej stopie, do jakiej przywykła. Wtedy pani Dennistoun przypomniała sobie dawnego wielbiciela generała John Cowansa, który istotnie wyrobił jej mężowi z kolei kilka dobrych stanowisk, zawsze na odległych posterunkach, a tymczasem sam przebywał w Europie, w towarzystwie Mrs. Dennistoun. Ten trójkąt małżeński zakończył się rozwodem małżonków, którzy jednak utrzymywali ze sobą nadal przyjazne stosunki. Po pewnym czasie widzimy ich u lady Carnavon, wdowy po głośnym badaczu grobu Tutankhamema. Wkrótce zawiązała się zażyłość między rozwiedzionym pułk. Dennistoun a wdową Carnavon, której, jak się okazało najżyczliwiej patronowała Mrs. Dennistoun i to z takim powodzeniem, że wkrótce jej eksmałżonek poślubił lady Carnavon.

I tu najosobliwszy punkt historji. Wkrótce pani Dennistoun wytacza wzbogaconemu przez to małżeństwo pułkownikowi proces o olbrzymie alimentacje. W toku wychodzą na jaw najintymniejsze szczegóły historji Mrs. Dennistoun, która podobno oprócz generała, miała kilkunastu kochanków już „na własny rachunek“. Skandal w najwyższych sferach towarzyskich rozwałkowywany i rozszerzany przez różnojęzyczną prasę...

I obecnie, po trzygodzinnej naradzie, trybunał wydał wyrok, zasądzający pułkownika na 5.000 funtów odszkodowania dla byłej małżonki. Ta, przysłuchująca się ze znudzeniem przewlekłym rozprawom, oświadczyła tylko radość z zakończenia tej sprawy. Raczej należałoby wyrazić żal, z powodu jej rozpoczęcia...

Inauguracyjna sesja Komitetu dla spraw mniejszości.

WICEMINISTER SMÓLSKI STAŁYM ZASTĘPCĄ MINISTRA RATAJSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Według doniesienia pism, wczoraj odbyć się miało pierwsze posiedzenie sekcji komitetu politycznego Rady ministrów do spraw mniejszości narodowych. Minister spraw wewn. Ratajski poruczył wiceministrowi Smólskiemu stałe zastępstwo w nowo utworzonej sekcji. Wicemin. Smólski zastępować będzie w tej sekcji min. Ratajskiego we wszystkich sprawach z wyjątkiem spraw dotyczących narodowości niemieckiej, przy których omawianiu minister będzie uczestniczył osobiście.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie sekcji kresowej pod przewodnictwem min. Thugutta. Na porządku dziennym była sprawa regulaminu wewnętrznego obrad, ustalenie, jakie kwestje najpilniejsze pozostają do załatwienia, wreszcie określenie sposobu i zakresu działania sekretarjatu sekcji.

Nowa zbrodnia na tle erotycznym w Warszawie.

Ofiarą zamachu padł poeta gruziński Kuruliszwili.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę o godz. 3 popoł. w cukierni Komorowskiego przy Nowym Świecie zredukowany urzędnik ministerstwa reform rolnych, Stefan Lebroun, 4 strzałami z rewolweru położył trupem znanego poetę gruzińskiego, Sergjusza Kuruliszwili. Śmierć nastąpiła na miejscu. Powodem zajścia miała być afera miłosna. Sprawcę ujęto.

Częściowe zatwierdzenie mandatów partji Radicza.

Białogród. (PAT.). Po trzydniowej dyskusji Izba postanowiła zatwierdzić 20 mandatów uzyskanych przez kandydatów stronnictwa Radicza, którzy nie wchodzili w skład dawnego parlamentu, unieważnić sześć mandatów uzyskanych przez przywódców chorwackiego stronnictwa chłopskiego Stefana Radicza, Antoniego i Pawła Maceka, Koszutica, Predawesa i Kordiusza, nakazać śledztwo co do pozostałych 26 mandatów tego stronnictwa, uzyskanych przez deputowanych, którzy wchodzili w skład poprzedniego parlamentu i aprobowali wstąpienie Radicza do chłopskiej międzynarodówki. Co do trzech mandatów, które są w posiadaniu osób znajdujących się za granicą, które nie przedstawiły jeszcze swych pełnomocnictw, decyzja została odroczona.

CHORWACI WEJDĄ DO RZĄDU?

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że mówią tam o możliwości rekonstrukcji gabinetu, w którym to wypadku powstałby gabinet koalicyjny, do którego weszliby też Chorwaci. Gabinet ten miałby za cel uspokojenie kraju i przeprowadzenie autonomji lokalnej. Na tej też podstawie przystąpiłby nowy gabinet do przeprowadzenia nowych wyborów.

Wykłady o emigracji polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Wskutek inicjatywy M. S. Z., Ministerstwo Oświaty poleciło przy nauce historji, geografji i nauce o Polsce współczesnej uwzględniać wiadomości o polskich skupieniach poza granicami państwa i zwróciło się nadto do rektoratów wyższych uczelni dla zainteresowania tą sprawą o wprowadzenie odpowiednich wykładów.

Redukcja płac górniczych odroczona.

Warszawa. (PAT.). Po konferencjach między radą zjazdu, reprezentującą przemysł Zagłębia, a związkiem górników w sprawie obniżenia płac w miesiącu marcu o 10%, został odroczony termin, od którego miały być obniżone zarobki, z 1 marca na 1 kwietnia ze względu na prowadzone obecnie narady przemysłowców z rządem w sprawie położenia w przemyśle górniczym. Wobec powyższego, rokowania będą mogły być prowadzone w spokojnej atmosferze, przyczem przemysłowcy nalegają usilnie, aby rokowania były ukończone w kwietniu.

PRZYGOTOWANIA DO WIZYTY ANGIELSK. PARLAMENTARZYSTÓW.

Przyjadą oni do Polski w ciągu maja.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę odbyło się posiedzenie organizacyjne komitetu przyjęcia parlamentarzystów angielskich, zwołane z inicjatywy ministerstwa spraw zagran. Zebraniu przewodniczył sen. Popowski. Rząd będzie służył poparciem w przyjęciu parlamentarzystów w jak najszerszym zakresie. Omówiono szereg spraw technicznych oraz kwestję powołania szerokiego komitetu przyjęcia ze wszystkich sfer. Przyjazd parlamentarzystów angielskich ma nastąpić w ciągu maja.

PRZECIW POLSCE....

Paryż. (PAT.). Jouvenel przypomina na łamach „Matina", że raport międzysojuszniczej komisji kontrolnej wojskowej ustalił w dniu 2 marca, iż niemieckie siły wojskowe są obecnie skierowane ku Polsce.

Różne wiadomości.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj okręgowy sąd wojskowy w Warszawie zakończył kilkudniową rozprawę przeciwko szwoleżerom przybocznym, którzy pobili swego kolegę szwoleżera, Józefa Stempniewskiego. Podczas rozprawy okazało się z opinji lekarzy, że śmierć nie nastąpiła z powodu pobicia. Na tej podstawie skazany został wachmistrz Witaczyński za niedozór na 2 miesiące twierdzy, inni zaś oskarżeni na 3 do 5 miesięcy więzienia.

Rzym. (PAT.). Izba przyjęła porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, oraz zatwierdzający wzmocnienie akcji rządowej, skierowanej przeciwko antyfaszystowskim organizacjom włoskim.

Moskwa. (PAT.). Ludowy komisarjat poczt i telegrafów opracował projekt urządzenia 22 wielkich stacyj radjotelegraficznych na obszarze Związku socjalistycznych republik rad.

Kronika ekonomiczna.

Działalność Państwowego Banku Rolnego.

Według otrzymanych przez nas informacyj Państwowy Bank Rolny nabył dotychczas 11 objektów przeznaczonych dla parcelacji o obszarze 8778 ha, obecnie zaś przeprowadza pertraktacje w sprawie kupna 55 objektów o obszarze 77.192 ha. Bank przystępuje w najkrótszym czasie do likwidacji nabytych majątków, poza tem oprócz akcji nabywania majątków i ich parcelowania Bank ma za zadanie zorganizowanie racjonalnej pomocy dla osadników. Pomoc ta polega na zaopatrywaniu nowonabywców w materjały budowlane i inwentarz, przeprowadzaniu meljoracji na utworzonych parcelach, oraz organizowanie pomocy technicznej przy zabudowie parcel i urządzaniu kolonji. Na posiedzeniu rady nadzorczej w dniu 2 marca br. zakwalifikowano do kupna przez Bank 12 majątków ogólnego obszaru 10.067.15 ha, z czego nadaje się do nabycia 8.361.47 ha. Ogólna wartość tych majątków wynosi 1,216.370 zł., z czego gotówką ma być zapłacone 763.8770 zł., reszta zaś listami zastawnemi Banku.

Rada spółdzielcza.

Minister skarbu powołał na następny dwuletni okres nowych członków państwowej Rady spółdzielczej z pośród kandydatów przedstawionych przez związki rewizyjne spółdzielni. Powołani do niej zostali: senator ks. patron St. Adamski (Związek spółek zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu), Dr Jan Dębski (Związek rewizyjny spółdzielni kółek rolniczych w Krakowie), Romuald Mielczarski (Związek spożywców w Warszawie), Mieczysław Strzetelski (Związek rewizyjny polskich spółdzielni rolniczych w Krakowie), Piotr Załuska (Związek rewizyjny polskich spółdzielni rolniczych w Krakowie) i szereg innych. Pozatem do Rady spółdzielczej wchodzą delegaci ministerstwa skarbu, spraw wewnętrznych, wojskowych, sprawiedliwości, rolnictwa, przemysłu i handlu, pracy i robót publicznych. Przewodniczącym jest p. Janusz Kwieciński.

ORGANIZACJA OSZCZĘDNOŚCI.

Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności p. H. Linde zamieścił w „Przeglądzie gospodarczym" artykuł w sprawie racjonalnej organizacji oszczędności w Polsce. Sprawę tę ujął autor następująco:

Problemat organizacji oszczędności sprowadzić można do trzech pierwiastków: a) konieczność zaprowadzenia ustawodawstwa, określającego i normującego oszczędności oraz udzielającego ze strony państwa opieki instytucjom oszczędnościowym. Naturalnie, iż w tym wypadku określenie „Kasa Oszczędności" i „wkład oszczędnościowy" mogłyby przysługiwać jedynie instytucjom, których organizacja odpowiada wymaganiom ustawy; b) stworzenie sieci kas oszczędności wszelkiego typu; c) organizację propagandy oszczędności, mającej na celu ideał wychowawczy, a więc prowadzonej nie w interesie tej czy innej instytucji, a w interesach ogólnych i w porozumieniu ze wszystkiemi „kasami oszczędności".

Koordynacja wszystkich tych czynników o równorzędnem dla sprawy oszczędności znaczeniu, wydać dopiero może dodatnie rezultaty.

RUCH HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY NIE SŁABNIE. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy b. r. w okręgu warszawskiej Izby skarbowej wykupiono 55.414 świadectw handlowych i 87.217 świadectw przemysłowych. Jeżeli porównamy cyfrę wykupionych dotychczas na r. b. świadectw handlowych z ilością takich wykupionych w roku zeszłym, to okaże się, że do dnia 28 lutego b. r. wykupiono 91% tej ilości świadectw handlowych, jaką wykupiono w ciągu całego r. z. Dla świadectw przemysłowych stosunek ten jest jeszcze korzystniejszy i wynosi 94%. Ponieważ ilość wykupionych świadectw przemysłowych znacznie się zwiększy po dokonaniu lustracji przedsiębiorstw, jest rzeczą pewną, że ilość świadectw handlowych i przemysłowych wykupionych w roku bieżącym z pewnością nie będzie mniejszą, niż w roku zeszłym.

DROBNE ZALEGŁOŚCI PODATKOWE NIE SĄ EGZEKWOWANE. Ponieważ w okręgach niektórych Izb skarbowych władze podatkowe I-szej instancji ściągały w drodze egzekucyjnej zaległości, wynoszące niejednokrotnie po kilka groszy, więc ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 2-go lutego b. r. poleciło zaniechania ściągania w drodze przymusowej zaległości podatkowych, nie przenoszących u jednego płatnika kwoty jednego złotego. Zaległości takie przenoszone są na rok następny.

Z humoru.

Przy egzaminie prawniczym. Profesor: Dlaczego kandydat nie wspomina o ważnem rozstrzygnięciu najwyższego trybunału w tej sprawie? Kandydat: To jest zbyteczne panie profesorze. Albo to rozstrzygnięcie odpowiada ustawie, więc jest zbędne, albo jest ustawie przeciwne, wtedy jest fałszywe!

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Blok gospodarczy państw sukcesyjnych.

Benesz za unją celną, a przeciw federacji. — Przyłączenie Austrji do Niemiec niemożliwe. — Sojusznicy Polski w razie konfliktu z Niemcami.

Praga. (PAT) W ubiegłym tygodniu w prasie zagranicznej pojawiły się sprzeczne wiadomości **na temat utworzenia unji celnej państw sukcesyjnych.** Minister spraw zagranicznych w rozmowie z przedstawicielem „Prager Tageblattu“ wyłuszczył swe stanowisko w tej sprawie. Z oświadczenia ministra Benesza wynika, że stanowisko jego w prawie unji celnej nie jest zasadniczo odmowne, że jednak minister sprzeciwia się jakiejkolwiek **formie federacji państw sukcesyjnych.** Minister podkreślił konieczność najściślejszej gospodarczej kooperacji państw sukcesyjnych, która przedewszystkiem powinnna się dokonać na drodze zawarcia traktatów handlowych. W ten sposób mógłby być utworzony **środkowo europejski blok gospodarczy;** polityczna i gospodarcza suwerenność państw sukcesyjnych musiałaby jednak pozostać nienaruszoną. Inaczej miałaby się sprawa, gdyby **doszło do paneuropejskiego rozwiązania tej sprawy.**

Minister Benesz określił następnie swe stanowisko w sprawie Austrji i oświadczył między innemi, **że przyłączenie Austrji do Niemiec jest obecnie mniej prawdopodobne, niż dotychczas.** Powodem tego jest wystąpienie Niemiec z projektem paktu gwarancyjnego i zamiar ich wstąpienia do Ligi Narodów, w następstwie czego musiałyby tembardziej zobowiązać się do przestrzegenia względem Austrji postanowień taktatu pokojowego. Po wejściu do Ligi Narodów Niemcy, jako kraj o 65-miljonowej ludności i gospodarczo potężny, musiałyby wywierać nacisk gospodarczy na kraje sąsiednie, co odbiłoby się także niekorzystnie na Czechosłowacji, na wypadek, gdyby Austrja została przyłączona do Niemiec. W razie przyłączenia się Austrji do Niemiec, **po stronie Polski, jako przeciwnika Niemiec, stanęłyby Czechosłowacja, Rumunja, Jugosławja, Włochy, Francja i Belgja.** Niemcy i Austrja, połączywszy się, znalazłyby się w daleko trudniejszej sytuacji, niż obecnie. Jedynem wyjściem ze sytuacji jest **ścisła współpraca** państw środkowo-europejskich.

Hakata żydowsko-angielska w Palestynie.

Żydowski patrjotyzm na poczekaniu.

Londyn. (AW.) Dzienniki angielskie przedrukowały protest „Zjednoczenia mahometańsko-chrześcijańskiego w Palestynie, w którym stwierdzono, iż podróż Balfoura jest dowodem, że kolonizacja ma trwać dalej. Ludność, która zamieszkuje Palestynę od wieków, **ma być ofiarą żydów, którzy mogliby również dobrze zamieszkać w innych częściach świata, gdyż Palestynę od wieków opuścili.**

Londyn. (AW.) Arabowie przygotowują w Palestynie na niedzielę ogólną żałobę. Sklepy mahometan i chrześcijan **będą zamknięte. Zamkną je również żydzi w obawie rozruchów.**

SUN-JAT-SEN POCHOWANY PO CHRZEŚCIJAŃSKU.

Pekin. (PAT.) Odbył się pogrzeb Sun-Jat-Sena, który rodzina, mimo protestu jego zwolenników, urządziła mu po chrześcijańsku. W ciągu 5 dni zwłoki były wystawione na katafalku, przez który czas odwiedziło je około pół miljona Chińczyków.

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższym czasie ma być powołane do życia poselstwo w Teheranie. Jako charge d' affaires ma tam jechać p. Hempel, który był radcą legacyjnym w Pradze.

NADESŁANE.

✝

STANISŁAW Zabawa ZABAWSKI

Sodalis Marianus, em. Profesor gimn.

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł przeżywszy lat 75, dnia 27 marca 1925 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej nastąpi w poniedziałek 30 marca 1925 r. o godz. 2½ po południu na który to obrzęd zapraszają Krewnych i Znajomych stroskane córki, zięciowie i wnuki.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w kościele św. Krzyża we wtorek o godz. 8·30 rano.

✝

Zofja ze Szczepańskich

WALIGÓRZYNA

rodem ze Starego Sącza, przeżywszy lat 91, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu 27 marca 1925. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej w Krakowie na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dnia 30 marca br. o godzinie 5½ popołudniu, na który to smutny obrzęd zaprasza stroskana rodzina.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we wtorek dnia 31 marca b. r. w kościele parafjalnym św. Florjana w Krakowie.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Jeszcze o polityce kredytowej B. P.

Zbliżamy się do końca pierwszego roku istnienia Banku Polskiego. Z natury rzeczy działalność takiej instytucji, jaką jest Bank Polski, spotykała się i spotyka z najrozmaitszymi komentarzami, już to przychylnymi, już to nieprzychylnymi. Nie wdając się w analizę podnoszonych zarzutów, pozwalamy sobie do szeregu uwag o Banku Polskim dorzucić kilka nowych myśli, pochodzących z pewnej strony, a oświetlających przedewszystkiem jego działalność kredytową w dobie obecnej, jak również ponadto uwzględniającą działalność Banku w tej dziedzinie na terenie krakowskim.

Największe zarzuty, stawiane tak dziś, jak i w początkach działalności Banku Polskiego, odnoszą się głównie do jego polityki emisyjnej, w następstwie której akcja kredytowa może poruszać się w nader skromnych ramach, zwłaszcza jeżeli się zważy, że w dzisiejszych warunkach Bank Polski jest jeszcze najpoważniejszem źródłem zasilającem w kapitał warsztaty produkcyjne. Powody tej polityki są zbyt znane, aby je dziś powtarzać, kierownictwo bowiem Banku Polskiego wcale się z tem nie kryje, że za pierwsze i najważniejsze swoje zadanie uważa utrzymać kurs złotego i temu naczelnemu interesowi poświęca wszystko.

Wobec tego, zaś że najodpowiedniejszą w tym kierunku drogą będzie utrzymanie wysokiego pokrycia bankowego i złotego biletów bankowych, przeto przez cały rok ubiegły stosowano zasadę około 60 procent pokrycia obiegu. I nowy rok zainicjowano pod hasłem tejsamej polityki, utrzymując, jak dotychczas, wysoki stopień pokrycia, czego dowodzi ostatni wykaz rachunków z dnia 20 b. m. Widzimy tam bowiem, że na 356 milj. zł. zapasu złota i dewiz znajduje się w obiegu tylko 517.3 milj. zł. banknotów. Daje to oczywiście 68 proc. pokrycia bankowego i złotego. Jest to najwyższy stopień pokrycia od kwietnia ub. roku. Nasuwa się niejednemu pytanie, czy dalsze uprawianie tak ostrożnej polityki jest i nadal uzasadnione, tem więcej, że cała polityka gospodarcza rządu znajduje się w roku obecnym pod hasłem sanacji życia gospodarczego, jako takiego, po dokonanej szczęśliwie sanacji finansów. Najlepszym zaś środkiem w tym kierunku, rozumuje się, będzie zainicjowanie liberalniejszej polityki emisyjnej, co umożliwi wydatne rozszerzenie ram akcji kredytowej.

Na to posiada kierownictwo Banku jedną odpowiedź: interes złotego nie pozwala i dzisiaj na zmianę dotychczasowej polityki emisyjnej. Sytuacja bowiem nie jest jeszcze tak jasną, abyśmy mogli z całym spokojem zmniejszyć stosunek pokrycia. Dwa zasadnicze czynniki są tu dla kierownictwa naszej instytucji emisyjnej miarodajne: zaufanie społeczeństwa do nowego pieniądza, które, mimo pewnego już okresu jego stabilizacji, nie jest jeszcze zbyt silne, oraz kwestja pasywności naszego bilansu handlowego, która szczególnie w dwóch miesiącach b. r. oddziałała nader niekorzystnie na podkład walutowy naszego pieniądza. Zapas bowiem dewiz w ostatnim czasie zmniejszył się o 40 miljonów złotych, gdyż poszły one na opłacenie importu. Jak na nasze stosunki, jest to nader pokaźna kwota. Świadczy bowiem, że pasywność naszego bilansu utrzymuje się nadal. Gdyby Bank Polski, przy tem niebezpieczeństwie zmniejszania się jego zapasu walut i dewiz, chciał jeszcze wejść na tory liberalniejsze polityki emisyjnej, mógłby łatwo narazić na niebezpieczeństwo naszą walutę. Tak duży, bo blisko 70 proc. sięgający, stosunek procentowy pokrycia, jaki przychodzi zanotować w dniu 20 marca, jest tylko skutkiem wpływu pierwszych dolarów pożyczki amerykańskiej, lecz w innych warunkach stosunek tego pokrycia nie przedstawiałby się tak korzystnie.

Z pewnych stron żądano od Banku Polskiego, aby rozmiary pokrycia dostosował do potrzeb gospodarstwa społecznego, a nie stopień zaspokojenia głodu pieniężnego i kredytowego czynił zależnym od wielkości posiadanego zapasu złota i dewiz. W odpowiedzi na to warto nadmienić tylko tyle, że złoto może Bank kupić zagranicą tylko za dewizy i waluty, a te wpływają jedynie z eksportu. Skoro zaś więcej zagranicy płacimy, wskutek pasywnego bilansu, niż od niej pobieramy, to skąd możemy stworzyć odpowiedni zapas złota i dewiz na zainicjowanie liberalniejszej polityki emisyjnej? Wobec tego jasnem stanie się, dlaczego i w dzisiejszych warunkach polityka kredytowa ma wielce ciasne ramy.

W uzupełnieniu tych uwag należy podnieść jeszcze jeden szczegół natury raczej technicznej. W ocenie rozmiarów polityki dyskontowej trzeba uwzględniać między innemi t. zw. rachunki żyrowe i natychmiast płatne zobowiązania, które według ostatniego wykazu Banku Polskiego, wynoszą pokaźną sumę 150 miljonów złotych. Pieniędzy tych Bank nie może pod żadnym warunkiem uruchomić, tak, że w rzeczywistości przedstawiają się one jako całkiem nieużyteczny kapitał, rozumie się ze względów kredytowych. Jeżeli więc uwzględnimy tę kwotę, to przekonamy się, że cały prawie rozporządzalny obieg idzie na potrzeby kredytu.

Co się tyczy Krakowa, to należy stwierdzić, że Kraków nie jest upośledzony pod względem zasilania kredytami przez instytucję centralną, tak, że wszystkie potrzeby przemysłu, a po części i handlu, są w miarę możności zaspakajane. Nie można też mówić o specjalnym kontyngencie kredytowym dla Krakowa, gdyż dopływ pieniędzy normowany jest jedynie zapotrzebowaniem.

Pewne wyobrażenie o rozmiarach zapotrzebowania kredytowego Krakowa i okolicy dadzą następujące cyfry: W styczniu zdyskontowano w oddziele krakowskim B. P. ogółem 9.237 sztuk weksli na sumę 5.655 tys. zł., a w lutym 9.295 sztuk, wartości 6.361 tys. zł. Zapotrzebowanie więc wzrasta. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na jeden ciekawy szczegół, mianowicie liczba protestów wekslowych maleje, co świadczy o poprawie sytuacji przemysłowej. Datuje się ona od lutego b. r. Z poszczególnych gałęzi przemysłowych najsilniejsze zapotrzebowanie kredytowe wykazuje rolnictwo, a potem przemysł żelazny, zwłaszcza maszyn rolniczych, oraz górnictwo. Najmniej zaś o kredyty ubiega się przemysł spożywczy.

m.

Waloryzacja pożyczek państwowych w Niemczech.

Berlin. (AW.) Ogłoszony projekt ustawy o waloryzacji stał się dzisiaj przedmiotem dyskusji w prasie. Projekt zasadniczo polega na tem, że pożyczki państwowe w ogólności zwaloryzowane do wysokości 5%, jednocześnie jednak ustawa wyróżnia posiadaczy dawnych pożyczek, czyli tych, którzy nabyli je przed 1 lipca 1920 roku i tych, którzy pożyczki te nabyli po tym terminie. Tylko pierwsza grupa otrzyma natychmiast 5%. Następnie przewidziane jest losowanie niektórych dawnych pożyczek, dzięki czemu niektórzy posiadacze będą mogli otrzymać nawet w wysokości 25%. Wszyscy dawni rentjerzy, którzy przekroczyli 60 rok życia i subskrybowali pożyczki wojenne, otrzymają roczną rentę w wysokości 2% od sum, które subskrybowali w ciągu wojny. Waloryzacja hipotek waha się w granicach 15 do 25%, przyczem oprocentowanie sumy zwaloryzowanej na hipotekach rozpoczyna się z dniem 1-go stycznia 1928 roku.

Wzrost zapasu złota i walut w B. P.

W drugiej dekadzie marca zapas złota Banku Polskiego zwiększył się o 178 tysięcy złotych i wynosi 113,407,292 zł., zapas walut zaś dzięki wpływom z pożyczki amerykańskiej wykazuje wzrost o górą 38 miljonów złotych. Portfel wekslowy wzrósł o 6.4 milj. zł. (do sumy 302,976,192 zł.), natomiast pożyczki lombardowe zmniejszyły się o 9.1 miljonów zł.

Dług skarbu państwa zmniejszył się o 14.4 miljonów zł. Obieg banknotów zmniejszył się o 10.2 miljonów, zaś rachunki żyrowe wzrosły o 40.7 miljonów złotych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 5.18½.

Czeki: Holandja 207.37½, Londyn 24.84, Nowy Jork 5.18½, Paryż 27.41, Praga 15.43¼, Szwajcarja 100.22, Sztokholm 140.13, Wiedeń 7.31½, Włochy 21.29.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 27.35, Londyn 24.79, Nowy Jork 5.186, Belgja 26.60, Włochy 21.22, Hiszpanja 74, Holandja 206.82, Berlin 1.23½, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139¾, Oslo 94½, Sofia 377½, Praga 15.37½, Warszawa 100, Budapeszt 0.72, Białogród 8.30, Ateny 8.20, Konstantynopol 2.60, Bukareszt 2.42½, Helsingfors 13,05. Tendencja niejednolita.

JERZY BRAUN. 56

Kiedy księżyc umiera.

Niedawno pojawiła się na widnokręgu potężna kometa, która teraz dosięgła swojego przysłonecznego punktu i świecącym ogonem rozciągniętym na pół nieba, powłóczyła złowrogo za łbem czerwonego jądra. (Cdn.)

Amir-Kiwi nie mógł znieść tego wszystkiego.

Zdawało mu się, że oszaleje...

— Wracajmy! — świsnął z kąta kabiny głos ostry, suchy, zły, jak klaśnięcie bicza.

To Elen.

Siedziała na ziemi w kucki, skulona, z kolanami pod brodą, wtulona pomiędzy sprzęty, a oczy jej błyszczące gorączką i nienawiścią, ścigały swego gnębiciela.

— Wracajmy! Pomoc nie przychodzi, nie utrzymamy się przy życiu. Wracaj Amir-Kiwi, a obiecuję ci łaskę z rąk króla, mojego ojca, kapłana Sar i Nabu.

— Milcz! — wrzasnął.

Równocześnie wzrok jego dostrzegł widocznie coś na niebie poprzez okienko kabiny, bo stęknął jakimś przykrym, charczącym głosem i za głowę się złapał.

— Kto to? — wyjąkał nieswoim głosem i rzuciwszy się ku szafie, wciągać począł na siebie kostjum i maskę.

Elen wzdrygnęła się i skoczyła nieprawdopodobnie gibkim susem do okna. Och! Na czarnem tle niebios jakże cudownem zjawiskiem był ów wielki, biały metalowy potwór, pędzący z szaloną szybkością ku podnóżom krateru Kruno.

— Nabu — zaszlochała radośnie.

Amir-Kiwi wybiegł już z kabiny. Elen wdziała pospiesznie kostjum i maskę i wyszła za nim.

Stał nieopodal latawca, z głową zadartą do góry i obserwował coraz powolniejszy lot zbliżającego się pocisku. Ludzie, którzy się w nim znajdowali, nie mogli dostrzec jego latawca w cieniu skały, toteż narazie uspokoił się. Patrzał, jak statek niebieski opadał ku powierzchni globu i znikł za kominami kraterowych turni na prawo. Wtedy Amir-Kiwi drgnął.

— To nie moi ludzie, lecz pościg. Elen niech wejdzie do kabiny. Odjeżdżamy.

To mówiąc podszedł ku niej i wskazał rozkazująco palcem swój statek.

Elen wzruszyła ramionami.

— Jedź sam. Nie pójdę!

— Siadać! — ryknął ochryple i pchnął ją ku latawcowi.

Wtedy łagodna, promienna Elen, którą gniew i pogarda przeistoczyła w istotę złośliwą i zuchwałą, zacisnęła zęby. Pociemniało jej przed oczyma, a pod czaszką zawirował kłąb raptownych myśli.

Nabu, jej Nabu, a jeśli nie on, to jego ludzie przybywają po nią, a ona miałaby dobrowolnie zrezygnować z ocalenia, idąc dalej za tym ohydnym złoczyńcą?!

— Precz! — wydarł się z jej ust dziki krzyk.

Pchnęła go w pierś całą siłą swoich kobiecych ramion, a mężczyzna, dla którego ten atak był niespodzianką, zachwiał się i zatoczył wstecz kilkanaście kroków, aż na samą krawędź skalnego ganku, na którym znajdowali się oboje.

Zahamował się na mgnienie oka, zatrzepotał rękami, łapiąc oparcie i... runął naraz wstecz, jak przedmiot bezwładny.

— O! — krzyknęła osłupiała Elen i pobiegła ku krawędzi otchłani.

Nachyliła się nad nią nieostrożnie, patrząc, jak ciało jej prześladowcy stacza się, w pospiesznych rzutach i skokach w dół po płytach lawy i garbach głazów.

Przepadło w czarnych czeluściach na zawsze.

Wtedy Elen wyprostowała się i pełną piersią zaczerpnęła powietrza ze zbiornika.

— Jestem wolna! — szepnęła do siebie i rozprężyła ramiona.

Rozglądając się dokoła, jakby grozę otaczającego ją krajobrazu, zobaczyła dopiero teraz i kurcząc się, pobiegła ku cielsku statku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ZAWIADOMIENIE.

Firma L. KIRSCHNER, Kraków, Karmelicka 10, tel. 32.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Odbiorców, iż już nadeszły **materjały Bielskie i zagraniczne** na ubrania męskie, kostjumy i płaszcze damskie, oraz stale posiada na składzie **czarne kangary i krepy** na ubrania wizytowe w największym wyborze.

! Wysprzedaż przedświąteczna obuwia !

Katolicka firma **JAN REBSZ** Katolicka firma

obecnie **Rajnold Issmer**

KRAKOW. FLORJANSKA L. 17

ma na składzie wykwintne obuwie męskie, damskie i dziecinne:

damskie pantofelki lakierowe	od 24 zł.
damskie pantofelki szewro	od 20 zł.
damskie pantofelki zamszowe	od 24 zł.
męskie buciki boks	od 19 zł.
męskie buciki szewro	od 26 zł.
męskie buciki bronz-szewro	od 20 zł.

505

OGŁOSZENIE.

Administracja Akcyzy, jako zarządzająca Kaliferją miejską, sprzedaje mączkę mięsną, nadającą się: a) na karmę dla trzody chlewnej po cenie 30 zł.; b) na nawóz po cenie 22 zł. za 100 kg. loco Rzeźnia miejska bez opakowania.

Kraków, dnia 26. III. 1925.

Administracja Akcyzy
ul. Kopernika 1.

528



◄ ROK ZAŁOŻENIA 1868 ►

Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU i PRZEMYSLU

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.
PRZEMYSL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.
Dzwony pęknięte przelewa, oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonji do dzwonów starych już istniejących.
Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.
Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej

Ceny najniższe. 85 **Spłata ratami.**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Na święta poleca

Wina węgierskie, francuskie, reńskie, włoskie i hiszpańskie, koniaki francuskie i likiery krajowe i zagraniczne

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek.

JULJAN KURKIEWICZ

KRAKOW, Mały Rynek 414

poleca **Stacje Drogi Krzyżowej** artystycznego wykonania na płótnie i papierze. **Figury do grobu i zmartwychwstania** z drzewa i masy dla kościołów i kaplic. Wielki wybór **mszałów.** Obrazki komunijne. Różańce hurtem i na detal oraz inne artykuły dewocyjne.

Popierajmy przemysł ojczysty!

KAPELUSZE

Mossant,
Borsalino,
Tress,
Habig

poleca MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewski i Polakiewicz

Kraków, ulica Florjańska L. 13.

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza
Kraków, Studencka 14.

przyjmują wpisy na 2-gie półrocze roku szkoln. 1924/25
Uczniowie, zapisujący się od 2-go półrocza, otrzymują cały materjał naukowy za 1-sze półrocze.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.
2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas
3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni
4) **Kurs szkoły handlowej** jednoroczny.
5) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA“ udzielają nauki tylko najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 173

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Ogłoszenie.

Administracja Akcyzy jako zarządzająca Miejską fabryką sztucznego lodu, zawiadamia niniejszem interesowanych, iż po przeprowadzeniu remontu maszyn chłodzących, rozpoczęła znowu wyrób i sprzedaż sztucznego lodu, który rozpoczęto już rozwozić po mieście osobnymi wozami.

Zaznacza się zarazem, że cena lodu sztucznego została obniżoną i że obecnie 25 kg. słup lodu sztucznego o znacznej twardości kosztuje tylko 0·80 zł. loco Rzeźnia miejska (Grzegórzki) a 1 zł. 20 gr. z dostawą pod bramę domu.

Kraków 13 marca 1925. 522

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.